



Głos Pawłowa



Nr 2 (52) 2020

Czerwiec 2020

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



„Pawłowski garncarz” zabezpieczony przed wirusem COVID-19 (fot. Malwina Adamiec)

Spis treści

Szanowni Czytelnicy! Drodzy Sympatycy Pawłowa!	3
Henryk Głąb O cerkwi w Rejowcu w XVII i XVIII wieku	4
Dr Grzegorz Jacek Pelica Z dziejów parafii w Pawłowie na Chełmszczyźnie	6
Andrzej Kosz Pamięć w okresie zagrożenia wirusem COVID-19	8
Dr Grzegorz Jacek Pelica Generał nieskończonej wojny. Wokół 1920 r.	9
ks. Andrzej Kołodziejski Obchody 76 rocznicy pacyfikacji Pawłowa	11
Magdalena Boruchalska Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie	12
Katarzyna Kozłowska Wyróżnienie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa w konkursie Lokalnej Grupy Działania PROMENADA S12	13
Mirosław Maziarz Informacja z pracy Rady Gminy Rejowiec Fabryczny	14
Agata Laskowska, Aleksandra Słomczyńska Inwestycje zrealizowane na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny w 2020 r.	15
Piotr Prokopiuk Samoobsługowa stacja naprawy rowerów w Krzywoli	15
Jerzy B. Sprawka Zachowane w pamięci	16
Danuta Agnieszka Kurczewicz Literaci nie umierają zmieniają „retorykę życia”	17
Karol Kwiatkowski Pawłów na mapie Polski - nie jesteśmy jedyni.	18
Lucyna Lipińska Moje reminiscencje. Część III	20
Elżbieta Zwolińska Moje spotkanie z Pawłowem.	23
Krzysztof Kaszak, Stefan Kurczewicz Z cyklu „Pavloviana”: 70 lat Koła Myśliwskiego nr 5 „Dąbrowa”	25
Kącik poezji Grzegorz Jacek Pelica Wiersze	27
Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”	28



Pani **Dorocie JASZCZUK**
Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pawłowie
i Jej Najbliższym
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

**OJCA
ZYGMUNTA PISKAŁY**

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Pani **Krystynie PAW**
i Jej Najbliższym
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

**MEŻA
EDWARDA „WIEŚKA”**

b. członka Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Panu Dr. **Andrzejowi PRZYCHODZKIEMU**
Członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
i Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

**CIOCI
IRENY RZEPECKIEJ**

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman,
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący)

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl www.spppawlow.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład i druk: Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14
tel. 602 103 692, e-mail : drukarniaseykam@gmail.com

Szanowni Czytelnicy! Drodzy Sympatycy Pawłowa!

Dobiegające końca pierwsze półrocze bieżącego roku nie było najłaskawsze dla Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Wybuch pandemii i wynikające z niej obostrzenia sanitarne zamroziły życie naszego kraju na wielu płaszczyznach: w oświacie, kulturze, usługach czy turystyce. Świat na chwilę się zatrzymał, a przerwa ta wpłynęła niekorzystnie także na działalność naszego stowarzyszenia.

Zaplanowany na marzec V jubileuszowy Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej musiał zostać odwołany i piękne dotychczas prezentacje jej utworów nie poruszyły w tym roku serc słuchaczy. Zostały gdzieś za „Drzwiami zamkniętymi wierszem”. [Tytuł jednego z tomików poetki]

24 kwietnia – ważna data dla każdego mieszkańca Pawłowa, przypominająca tragiczną pacyfikację miejscowości w 1944 roku była zawsze impulsem do zamianifestowania naszych związków z Pawłowem, okazją do uczczenia pamięci o ofiarach bombardowania i złożenia hołdu wszystkim walczącym o Pawłów wolny od okupanta. Msza w kościele w intencji poległych i symboliczny znicz musiały wystarczyć. Dobrze, że Ksiądz Proboszcz transmitował nabożeństwo na Facebooku, więc przynajmniej część zainteresowanych mogła przyłączyć się do wspólnej modlitwy.

Ominął nas również XIII Złot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Nie lada gratka dla wszystkich, ceniących magię i moc słowa. Może dlatego że XIII? Przynoszący pecha? Pewnie tak, bo wielu młodym adeptom pióra koronawirus odebrał szansę na udział w inspirujących warsztatach reportażu, prowadzonych przez wybitnych dziennikarzy. Nie codziennie fachowcy od mediów zjeżdżają do Pawłowa, gotowi na rozmowę z każdym zainteresowanym: podpowiadają, intrygują, motywują... Ech!

Bardzo nam będzie brakować w tym roku spotkań z Wami, drodzy Czytelnicy „Głosu Pawłowa” na tradycyjnym Jarmarku Pawłowskim „Ginące Zawody”. Zawsze lekko podekscytowani czekaliśmy na Was w pierwszą niedzielę sierpnia. Prawdziwą radość przynosiły nam spotkania i z tymi, których widzimy co roku, i z tymi, którzy np. po 20 latach zatęsknili za Pawłowem i odwiedzili swe rodzinne strony. Wszyscy czujemy wtedy, że łączy nas coś niezwykłego, coś bardzo cennego i magicznego: świat wspólnych przeżyć, do którego tylko my mamy klucze. [W tym roku go nie otworzymy...]

Pandemia pokrzyżowała też wstępny etap obchodów 600-lecia naszej parafii, które Ksiądz Proboszcz Andrzej Kołodziejwski przygotował z tak wielką starannością. Ufam, że w kolejnych etapach tego wielkiego przedsięwzię-

cia uczestniczyć będzie więcej osób, nie lękając się o własne zdrowie.

Na szczęście wirus nie miał wpływu na działalność edytorską Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Zgodnie z planem wydajemy kolejny numer naszego kwartalnika, włączając się za jego pośrednictwem w obchody rocznicowe 600 – lecia parafii. Na łamach „Głosu Pawłowa” publikować będziemy cykl artykułów dr. Grzegorza Jacka Pelicy, odnoszących się do dziejów kościoła w naszej miejscowości, [I część w tym numerze] oraz Stefana Kurczewicza artykuł „Inwentarz kościoła parafialnego w Pawłowie z 1823 r.” Nie zapomnieliśmy też o 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Z tej okazji zamieszczamy artykuł wspomnianego wcześniej dr. Grzegorza Jacka Pelicy „Generał nieskończonej wojny. Wokół 1920 roku”.

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy Pawłowa, spotykając się z Wami w realu, mogliśmy zawsze liczyć na Wasze zainteresowanie i pomoc, także finansową. Wierzymy, że mimo chwilowej przerwy w naszych bezpośrednich kontaktach nie zapomnicie o nas i zechciecie wesprzeć stowarzyszenie także i w tym roku. Spodziewamy się, że nasz apel nie pozostanie bez echa i drobne kwoty wpłyną na nasze konto, tak byśmy mogli bez problemów wydać jesienią kolejny numer „Głosu Pawłowa”. Życzymy Wam dużo zdrowia, optymizmu i przyjemnej lektury.

Redakcja

Wpłaty można dokonywać na konto w Banku Spółdzielczym w Cycowie: **26 8191 1013 2004 4000 0462 0001**.

Z góry serdecznie dziękujemy!

**Numery
archiwalne
„Głosu Pawłowa”
do pobrania
na stronie
spppawlow.pl**



Pawłów

- Henryk Głąb -

O cerkwi w Rejowcu w XVII i XVIII wieku

Według ustaleń Andrzeja Gila pierwsza wzmianka o cerkwi w Rejowcu pochodzi z 1619 r. Można przypuszczać, że cerkiew ta była kontynuacją cerkwi w Kobylem znanej ze wzmianek z XVI w.¹

Odmienny pogląd wyraził w swojej monografii o Rejowcu Marian Janusz Kawałko, który uznał, że obie cerkwie istniały równocześnie już w XVI w. Jako dowód posłużył tu zapis z rejestru zaległości podatkowych z 1575 r., z którego autor *Rejowca* przytoczył następujący cytat: *in Rejowiec et Kobylie popones caldearia et rotha korzecznik*.² Z dalszego wywodu wynika, że zwrot *popones caldearia et rotha korzecznik* został tu przetłumaczony jako: „należące do popów kotły (gorzałczane) i młyn korzeczny”. Tłumaczenie to nie jest poprawne, ponieważ *popones* to mianownik liczby mnogiej (od wyrazu *pop*), a zgodnie z zasadami składni łacińskiej posiadacz powinien być podany w dopełniaczu (czyli *poporum*). Nigdy też popi nie byli właścicielami urządzeń gorzelnianych ani młynów, uzyskiwali jedynie prawo do *warzenia piwa, kurzenia gorzałki* i bezpłatnego mielenia zboża dla własnych potrzeb, jak to mamy zapisane np. w dokumencie z 1720 r. (omówionym poniżej). Poza tym wyraz, który M.J. Kawałko odczytał jako *popones* w rzeczywistości w dokumencie zapisany jest jako *popoes*³, forma niepoprawna, którą raczej należy uznać za nieprawidłowy przymiotnik od słowa *pop*. Taka interpretacja jest zgodna z innymi dokumentami. W szczególności w rejestrze poboru podatku z 1564 r. cerkiew (*snagoga ruthenie*) wymieniona jest w Kobylem, natomiast *caldearia* i *rotha korzecznik* w Rejowcu.⁴ Również w rejestrze poboru podatku

z 1589 r. nie ma wzmianki o cerkwi w Rejowcu, podczas gdy są wzmianki o cerkwiach w prawie wszystkich miastach ziemi chełmskiej, takich jak: Chełm (3 cerkwie), Sawin, Pawłów, Orchów, Terasin, Wojsławice (2 cerkwie), Hrubieszów (2 cerkwie), Przewały, Skierbieszów, Luboml (2 cerkwie), Ratno (3 cerkwie), Kryłów, Krasnystaw (2 cerkwie).⁵ Dowodzi to, że w tym okresie cerkwi w Rejowcu jeszcze nie było, a wzmianka z 1575 r. odnosi się raczej do cerkwi w Kobylem.



Z trzydziestolecia po 1589 r. brak jakichkolwiek dokumentów, które mogłyby świadczyć o istnieniu bądź nieistnieniu cerkwi w Rejowcu. Pierwsze wzmianki o cerkwi pochodzą z lat 1619-1620. Rejowiec wymieniono wówczas dwukrotnie: 1. na wykazie parafii protopopii chełmskiej, którym przesłano list pasterski unickiego biskupa Atanazego Pakosty o zwołaniu soborczyka w Chełmie; 2. na wykazie duchownych obecnych na tym soborczyku.⁶ Obecność proboszcza rejowieckiego na soborczyku unickim sugeruje, że cerkiew należała wówczas do unii.

Jednak z czasów nieco później-

szych zachowały się zapisy w księgach grodzkich chełmskich, świadczące o tym, że cerkiew znajdowała się poza unią. 13 czerwca 1634 r. *Hrehorius Abramowicz popo ecclesiae ritus graeci* w Rejowcu wniósł skargę na ks. Jana Pogonowskiego komendariusza kościoła w Pawłowie, który urządził napad na jego dom i wyrządził mu liczne szkody.⁷ Przypuszczenie, że przyczyną napaści mógł być konflikt religijny sugeruje zapis z 18 marca 1637 r. Unicki biskup chełmski Metody Terlecki wniósł wówczas skargę na Piotra Mohyłę prawosławnego arcybiskupa kijowskiego, który dzień wcześniej we wsi Nowosiółki namawiał tamtejszych poddanych, aby nie uczęszczali do kościołów będących w unii, zalecał im natomiast schizmatyczne kościoły w Rejowcu i Żulinie.⁸ Dowiadujemy się tu więc, że cerkiew należała do nielicznych w okolicy będących poza unią.

Dla zrozumienia powyższych zapisów warto przypomnieć, że w 1633 r. za zgodą króla Władysława IV odnowiona została w Rzeczypospolitej – po raz pierwszy od unii brzeskiej (1596 r.) – legalna hierarchia prawosławna, której zwierzchnikiem został Piotr Mohyla powołany na urząd prawosławnego metropolity kijowskiego. W rezultacie nastąpił formalny podział Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej na Kościół greckokatolicki (tzw. unicki) zjednoczony z rzymskokatolickim i Kościół prawosławny (tzw. dyzunicki) pozostający w schizmie.⁹

Być może dopiero wtedy cerkiew w Rejowcu wystąpiła z unii. Możliwe to było tylko dzięki poparciu patronów cerkwi, którymi byli protestanci właściciele miasteczka, a jak wiadomo skądinąd protestanci często wspierali dyzunitów.

Nie wiadomo jak długo cerkiew pozostała poza unią, ponieważ nie są znane inne zapisy z XVII w. Dokładniejsze informacje pochodzą dopiero z XVIII w. z akt Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego, co już świadczy, że cerkiew powróciła do unii.

Najstarsze z tych zapisów pochodzą z marca 1702 i dotyczą sporu o siano, wymieniony tu został *Jan Wizański prezbiter Reiowiecki*.¹⁰

W 1720 r. wystawiony został dokument nadający cerkwi ziemię, dziesięciny oraz *wolności*: prawo do bezpłatnego korzystania z lasów, młynów i urzędzeń do *warzenia piwa, kurzenia gorzałki i miodu syceńia na własną swoją potrzebę*. Z kopii tego dokumentu dowiadujemy się, że proboszczem w 1720 r. był ks. Andrzej Siemionowicz, a dokument wniósł do akt grodzkich chełmskich w 1758 r. *Michael Siemionowicz Parochus Rejowensis Rithus Graeci*.¹¹

Następne chronologicznie są akta z wizytacji, z których pierwsza odbyła się w 1744 r. W dokumentach z wizytacji cerkiew w Rejowcu ma początkowo (lata 1744, 1760, 1774) wezwanie św. Jerzego, a później (od 1779 r.) św. Michała Archanioła, z czego autor *Rejowca* wyciąga wnioski, że były to dwie różne cerkwie, uzupełniając to domysłem, że jedna z nich była dyzunicka.¹² Jednak z porównania opisów z 1774 r. i 1779 r. wynika, że była to ta sama cerkiew, choć w 1774 r. ma wezwanie św. Jerzego, a w 1779 r. wezwanie św. Michała Archanioła. Również w obu przypadkach parochem jest ten sam ks. Stefan Gruszecki.¹³ Jak się dowiadujemy z akt wizyty z 1793 r. duchowny ten w 1769 r. został *wyświęcony na stopień kapłaństwa od JWW Maxymiliana Ryły Biskupa podtenczas [greckokatolickiego] Chełmskiego*. W tym też roku ks. Stefan Gruszecki został parochem w Rejowcu.¹⁴

M. J. Kawalko za główny dowód istnienia cerkwi dyzunickiej w Rejowcu uznał dokument zatytułowany *Rewizja cerkwi Jarowieckiej*. Dokument ten, choć znajduje się wśród akt z 1759 r., w rzeczywistości dotyczy roku 1769, co widać na do-

łączonej karcie gdzie pisze wyraźnie *REWIZJA Cerkwi Jarowieckiej Czynniona Ano Dnj 1769 d 31 10bris*.¹⁵ W pierwszym zdaniu dokumentu czytamy: *Rewizia Jarowieckiej pod Tytułem S. Michała zostaięcy przeze mnie Jana Chaciewicza podtenczas Dziekana Krasnostawskiego po śmierci JMC X. Michała Symonowicza Roku 1769 D 31 10bris Czynniona*.¹⁶ Rok 1769 świadczy o tym, że chodzi tu o zgon poprzednika ks. Stefana Gruszeckiego na probostwie w Rejowcu. Nazwisko zmarłego, *Michał Symonowicz*, jest na tyle podobne do nazwiska proboszcza z 1758 r., który w łacińskim zapisie został określony jako *Michael Siemionowicz*, że należy uznać go za tę samą osobę. Dokument spisany został przez ks. Jana Chaciewicza, który na wykazie duchownych greckokatolickiego dekanatu krasnostawskiego z 1774 r. figuruje jako proboszcz Żdzannego i dziekan krasnostawski.¹⁷ Nie ma więc żadnej poszlaki, że dokument dotyczy cerkwi dyzunickiej. Dokument ma rażące błędy: właściciel Rejowca Wiktoryn Zalewski określony został jako Józef, a nawet cerkiew została trzykrotnie określona jako *Jarowiecka*. Tylko nazwisko kołatora, *Zalewskiego starosty Boreckiego*, świadczy o tym, że chodzi jednak o cerkiew w Rejowcu. Takie błędy nie mogłyby powstać gdyby był to dokument spisany na miejscu w Rejowcu. Jest to więc raczej kopia sporządzona kilka lat później, a zdanie wstępne, cytowane powyżej, zostało dopisane podczas kopiowania. Tylko w tym dopisanym zdaniu mamy wzmiankę o wezwaniu św. Michała.

Na podstawie wyżej omówionych i innych dokumentów możemy ustalić następującą listę proboszczów Rejowca w XVIII wieku:

- Jan Wizański, wzmiankowany w 1703;
- Andrzej Siemionowicz, wymieniony w dokumencie z 1720 r. i aktach wizytacyjnych w następnych latach;
- Michał Siemionowicz, prawdopodobnie syn poprzedniego proboszcza, wymieniony w 1758 r., zmarł w 1769 r.;

- Stefan Gruszecki, objął probostwo po koniec 1769 r, wymieniany aktach wizytacyjnych do 1793 r.;
- Jan Biruntowicz, podpisany na inwentarzach z 1797 i 1802 r.¹⁸

Wbrew opinii autora *Rejowca* nie ma żadnej wzmianki o cerkwi dyzunickiej w Rejowcu w XVIII w. Nie jest zresztą wiarygodne, by katolicycy właściciele miasteczka mogli utrzymywać w swoich dobrach świątynię schizmatyczną. Nie jest również możliwe, by były w Rejowcu jednocześnie dwie cerkwie unickie, ponieważ przy okazji wizytacji dekanatu spisywano by obie, a zawsze wymieniana była tylko jedna. Zmiana wezwania w aktach nie jest tu dowodem. Być może cerkiew miała podwójne wezwanie, a zapisywano tylko jedno. Podobną sytuację mamy w Siedliszczu, gdzie cerkiew we wcześniejszych zapisach, np. w 1774 i 1783 r., odnotowana jest *pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny*, a w 1828 r. *pod tytułem św. Onufrego*.¹⁹

Osiemnastowieczna cerkiew w Rejowcu została rozebrana w 1796 r., a na jej miejsce w późniejszych latach wybudowana została cerkiew murowana.²⁰

- 1 Andrzej Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin-Chełm 1999, s. 165, 233
- 2 Marian Janusz Kawalko, *Rejowiec. Jego okolice i właściciele w latach 1531-1869*, wyd. 3, Lublin 2016 (dalej: Rejowiec), s. 155
- 3 Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Księgi grodzkie chełmskie. Wyroki, sygn. 7, s. 211
- 4 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I – Rejestry podatkowe, sygn. 37, k. 754
- 5 Tamże, k. 914-919
- 6 Ihor Skoczylas, *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku*, Lublin 2008, aneks 4, s. 135, aneks 5, s. 136
- 7 *Akty wydawajemyje Wilenskoju Kommissieju dla rozboru driwnich aktow*, t. 23, Wilna 1896, s. 85
- 8 Tamże, s. 126
- 9 Antoni Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 102 i n.
- 10 APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (ChKGK), sygn. 1, s. 154-156; Rejowiec, s. 303-304
- 11 APL, ChKGK, sygn. 449, k. 130-131
- 12 Rejowiec, s. 150-151
- 13 APL, ChKGK, sygn. 119, k. 39v-40; sygn. 125, k. 17
- 14 Tamże, sygn. 135, k. 22v
- 15 Tamże, sygn. 110, s. 106
- 16 Tamże, s. 104
- 17 Tamże, sygn. 119, k. 29v
- 18 Tamże, sygn. 448, k. 6v, 13, 14v, 15v
- 19 Tamże, sygn. 119, k. 26v: sygn. 114, k. 82; sygn. 466, k. 29
- 20 Tamże, sygn. 449, k. 7v



- Dr Grzegorz Jacek Pelica -

Z dziejów parafii w Pawłowie na Chełmszczyźnie

Pogranicze tradycji i obrządków; życie duchowe i wybrane wydarzenia społeczno-polityczne

W obszarze zainteresowania władców piastowskich tutejsze tereny znalazły się podczas wyprawy wojsk Leszka Białego i Konrada jesienią 1207 roku. W początkach 1218 r., gdy pojawił się na Rusi Mściśław Mściśławowicz, ożeniony z jego córką Daniel, z pomocą Wasyla „odbił z rąk polskich (lackich) Brześć, Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie i Kumów oraz całą >Ukrainę<. W tym momencie interesujący na obszar wszedł na stałe w obręb władztwa Romanowiczów”[1]. Niedługo potem Chełm stał się rezydencją Danielowego państwa.

Warto przypomnieć niektóre fakty z historii miasteczka: 1495 – mieszczanie pawłowscy otrzymali zwolnienie od cła przy przewozie swoich towarów w Rzeczypospolitej; 1550 – miasto uzyskało potwierdzenie przywileju jarmarcznego i targowego po pożarze; 1561 – pawłowianie otrzymali przywilej propinacyjny od bpa chełmskiego Jakuba Uchańskiego; w tym czasie (1564-65) potwierdzono patent mistrzowski dla 10 tutejszych rzemieślników a Pawłów liczył wtedy 55 mieszkańców; 1624 – Maciej Mogielnicki, dziedzic Mogielnicy i Hańska, ufundował wzniesienie szpitala dla ubogich pw. Św. Marcina przy tutejszym kościele. Od 31 stycznia 1789 r. powstał w biskupim Pawłowie cech garncarzy. W kilkanaście lat później rozwinęła się tu Szkoła Rządowa Elementarna, istniejąca do lat sześćdziesiątych XIX w. Natomiast od początku XVII w. (zapis z r. 1624) istniała też etatowa szkoła parafialna, do której w 1828 r. uczęszczało 22 dziewczęta i 10 chłopców[2]..

Już w 1359 roku istniała jedna z najrozleglejszych w Ziemi Chełmskiej parafia we wsi Łyszcz, którą tworzył ciąg osad zwanych „Łyszcz” na północ od późniejszego miasta Pawłowa. Od 1419 r. były one wieczystym nadaniem Władysława Jagiełły „dla Przesławnego i Czcigodnego św. pamięci Jana oycy dominikanina Profesora Świętej Teologii, Biskupa Chełmskiego”; wcześniej (1417) datowany jest przywilej fundacyjny Jagiełły dla katedry chełmskiej. Przed erygowaniem w 1421 r. parafii łyszczkańskiej tereny na południe od jej siedziby należały do parafii w Sulmicach (rithus graeci) i w Skierbieszowie (rithus latini). W latach osiemdziesiątych XV w. pojawia się osada Pawłów, a 14.09.1538 r. bp chełmski Jakub Buczański dokonał translacji, kierowanego przez plebana Eustachiusza (Stanisława) ośrodka duszpasterskiego w Łyszczach do Pawłowa, co za wstawiennictwem opa-

ta i bpa Grzegorza Zamoyskiego zatwierdziła kancelaria Zygmunta III Wazy w dniu 23.02.1617 r. Była to wtedy najmniejsza osada miejska na Chełmszczyźnie[3]. Zamknięciem tego okresu jest ukaz Komitetu Urządzającego z 19/31 grudnia 1869 r., zamieniający Pawłów na osadę, z utratą praw miejskich, za udział w powstaniu styczniowym[4].

Wybiegając w chronologii mocno do przodu, nie sposób nie zwrócić uwagi na dokumenty archiwalne, które charakteryzują ogromne zapóźnienie parafii i gminy Pawłów w zakresie architektury drogowej i komunikacji, mające wpływ na rozwój gospodarczy i handlowy. Pracownik chełmskiego oddziału Ministerstwa Aproprowizacji z urzędu walki lichwą i spekulacją odnotowuje roszczenia serwitutowe mieszkańców, zgłoszone do Nadleśnictwa Chełm i Policji Komunalnej 25.05.1919 r. Pisze o zapędzaniu bydła i koni do starszych drzewostanów i zagajników, co powoduje niepowetowane szkody. W lipcu 1919 r., prowadząc na szeroką skalę dochodzenie w tej sprawie, urzędnik opisuje „stan dróg tzw. polskich w obrębie gminy Siedliszcze, Pawłów, Cyców, który jest nie do przebycia miejscami, jak również brak napisów drogowskich. W całym okręgu (szczególnie Siedliszcze-Pawłów) pozrywane mostki, miejscami drogi takie, że konie po brzuchy wpadają w bagna, trzęsawiska”. Natomiast w lasach gm. Pawłów miało miejsce strzelanie do bydła tam spotkanego: „Toć zaprawdę tylko rząd moskiewski tak karał. Dowodem postępowania gajowych i pana leśniczego niech posłuży załączony spis pobitych i uszkodzonych dzieci przez pana leśniczego i gajowych i fakt ten, że i dziś, gdy głodni i biedni idą do lasu, by ubierać trochę jagód lub grzybków, by mogli sprzedawszy to, kupić chleba, to spotkanym odbiera się garnki i tłucze o drzewa”[5].

Ten obraz zapóźnienia społeczno-gospodarczego, przy wielkim bogactwie kulturowo-religijnym, uzmysławia wyzwania cywilizacyjne, jakie stały przed odrodzonym w 1918 r. państwem polskim, które taką spuściznę odziedziczyło. I to w centralnej części Rzeczypospolitej, wszakże będącej pograniczem tradycji, religii i kultur.

Do bilansu dziejów i etosu tych ziem trzeba doliczyć rok 1920. Teren parafii Pawłów to nie tylko baza aproprywatyjna, zasobna w żywność i konie dla obydwu stron konfliktu polsko-bolszewickiego. Oto co podaje mjr Jan Lewandowski z 7 pułku ułanów, który został przerzucony spod Łucka przez Sokal i Uhrynów pod Cyców: „Z Tyszowiec maszerowaliśmy na Grabowiec, Rejowiec, Pawłów, Kulik, Cyców. W marszu mieliśmy się połączyć z 3 pułkiem ułanów, 16 pułkiem ułanów i jazdą Dąbrow-

skiego, tworząc dywizję pod dowództwem płk. Niemieckiego. Połączyliśmy się z 3 pułkiem ułanów i na razie utworzono brygadę pod dowództwem mjr. Bystrama, ówczesnego dowódcy 3 pułku ułanów. Na postoju w Kuliku dowiedzieliśmy się, że w przeddzień naszego tam przybycia, dwa baony etapowe piechoty zostały rozbite przez nieprzyjaciela i że Cyców jest przez nieprzyjaciela zajęty” [6].

Szybki i paniczny odwrót wojsk bolszewickich, dzięki ofiarnej obronie Zamościa przez ukraińskie oddziały atamana S. Petlury i wielokierunkowemu oskrzydleniu ich przez pododdziały biorące udział w bitwie pod Wólką Cycowską oraz uderzających od Puchaczowa, Kopiny i Małkowa bałachowców oraz współdziałających taktycznie pododdziałów 3. Armii Polskiej pod dowództwem Zielińskiego, ograniczył straty materialne i łupieżcze zapędy najeźdźców. Szlak odwrotu wojsk bolszewickich przebiegał także przez Rejowiec i Pawłów, w kierunku Krasnegostawu [7].

Początki i ślady

Parafię w Pawłowie erygowano w 1421 r. w dawnej wsi biskupiej Łyszczce. Biskup chełmski Jan z Opatowic Zaborowski, który otrzymał nadanie od króla Władysława Jagiełły i utworzył obecną osadę Pawłów. Natomiast nazwa miasta pochodzi prawdopodobnie od biskupa Pawła z Grabowy (archidiakon i kanonik krakowski, później poznański, Grabowski, 1462-79). 600 lat temu otrzymała prawa miejskie. Pawłów był w posiadaniu biskupów chełmskich i lubelskich do I połowy XIX w. (Arcybiskupstwo Krakowskie) [8]. Sama data, czy też ślad onomastyczny, nie oddają rezonansu walki o wpływy na tutejszym pograniczu słowiańsko-łacińskim. Zarówno przyjęcie nazwy miasta, nadanie praw miejskich, jak i przywilejów nie byłyby tak łatwe, gdyby nie konkurencyjna ranga biskupa prawosławnego, którym został w 1471 r. Harasym Biesskij (Hryćko, czyli Grzegorz Okuszkowicz) z pobliskiego Bezku. Był władką chełmskim w latach 1476-77, kandydował na stolicę kijowskich metropolitów, żył do 1489 (lub: 1494) r. [9].

Rozpiętość parafii uzmysławia położenie parafii-córek, które istniały w XX wieku jako wykreowane z Pawłowa: Borowica, Kanie, Olchowiec, Rejowiec Osada a potem (1981) Fabryczny, Siedliszcze, Wola Korybutowa i Żulin. Mozaikę kulturową i religijną uświadamia koegzystencja obrządków wschodnich (prawosławni i od 1663-1874 r. - grekokatolicy), tradycji ormiańskiej, tradycji protestancko-ewangelickiej (kalwini, luteranie, baptyści, adwentyści) oraz ludność żydowska różnych orientacji. Należy podkreślić, że od zarania (wiek XV) po pierwsze lata XX wieku rzymscy katolicy (łacinnicy) z Pawłowa i wymienionych wyżej miejscowości – obszarów znajdowali się niejako „w morzu” wiernych tradycji wschodniochrześcijańskiej, co miało niewątpliwy wpływ na cechy tutejszej duchowości, koloryt tradycji oraz relacje (konflikty) spo-

łeczno-kulturowe. Przykładem tych relacji, który brzmi jak podzwonne w kontekście późniejszych wydarzeń jest spór o ikony, pozostawione po zniszczeniu cerkwi, bieżni administratora prawosławnej parafii i wojnie polsko-bolszewickiej, w depozycie „siostrzanej” parafii obrządku łańciskiego. Oddaje to dokument, który cytujemy in extenso: *Przewieleby Dziekan Chełmski w Chełmie. Swego czasu oddane zostały przez zarząd Gminy oraz Państwową Policję do przechowania w Kościele parafialnym w Pawłowie cztery obrazy wraz z wotami, będące niegdyś własnością prawosławnych parafian w Pawłowie. Ponieważ dziś w Pawłowie już prawosławnych nie ma, a obrazy te do dziś dnia w wyżej wspomnianym Kościele tymczasowo się znajdują, a nadto, ponieważ między tymi obrazami znajduje się obraz Matki Boskiej, cudami słynącej, przeto parafianie Pawłowa niegdyś prawosławni a dziś rzymskokatolicy, powodując się tradycyjnym uszanowaniem i czcią dla tegoż obrazu – w porozumieniu a prawosławnymi parafianami w Bezku, życzyliby sobie, by obraz Matki Boskiej, jak inne w depozyt oddane obrazy, nie pozostawał nadal w bezużytecznym przechowaniu w Kościele w Pawłowie, lecz ażeby został oddany do publicznego użytku prawosławnych wiernych parafii w Bezku. Według informacji Wielebnego Księdza proboszcza w Pawłowie w aktach tejże parafii znajduje się dokładny protokół, spisany przy oddaniu w depozyt nazwanych obrazów. Podpisani proszą Przewielebnego Księdza Dziekana o łaskawe polecenie wydania tych obrazów gminie Pawłów, która w swoim czasie w Kościele je zdeponowała, ażebyśmy mogli poczynić dalsze starania wydostania ich do Gminy, albo też o łaskawe polecenie miejscowemu proboszczowi wydania nam tychże w krótkiej drodze, a jeżeli te dwa sposoby załatwienia okażą się niemożliwymi, prosimy o łaskawe przesłanie naszej prośby Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi w Lublinie do miłościwego rozpatrzenia. Bezek, dnia 28 października 1924. Ks. Roman Hurko, zarządca parafii prawosławnej. Pieczęć „Urządnik Stanuy Cywilnego. Prawosławna Parafia Bezek z.lubel”. Dozór cerkiewny: Mikołaj Woźny [Mikołaj Szewczuk, Grigorij Tomaszuk, Stiepan Styda] [10].*

Odpowiedzią było umieszczenie obrazu/ikony w kościele w Pawłowie i zbieranie podpisów od mieszkańców, także tych, którzy podpisali się po rosyjsku lub małorusku (ukraińsku), aby Marszałek J. Piłsudski uniemożliwił reaktywowanie prawosławnej katedry biskupiej w Chełmie i spowodował wysiedlenie rezydującego czasowo przy chełmskiej parafii św. Jana Teologa biskupa Antoniusza (Marcenko): *Do J. W. Pana Marszałka Piłsudskiego. Mieszkańcy gminy Pawłów i okolicy powiatu chełmskiego. Protest: Ziemia chełmska, przesiąknięta krwią naszych ojców za wiarę, jest naszym skarbem najdroższym. Tę krew broczył rząd moskiewski, a w tej pracy pomagał mu Eulogiusz. Spadły z nas kajdany, sumienie nasze odzyskało wolność, gdyśmy odzyskali niepodległość polityczną. Dochodzi do naszej wiadomości osiedlenie się w Chełmie biskupa prawosławnego Antoniusza, prawej ręki osławionego biskupa Eulogiusza w jego antypolskiej*

i antykatolickiej działalności za czasów caratu. Rozumie my plany tej roboty i kategorycznie protestujemy przeciw osiedleniu się biskupa Antoniusza w Chełmie [tu następują podpisy]”[11].

Podpisy zbierano z inicjatywy dziekana Wacława Kosiora także w Cycowie, Świerszczowie i Rejowcu, gdzie na listach widnieją nazwiska ponad stu osób. Protesty przekazano do Warszawy w 1927 r., gdy pojawiły się informacje, że duchowni i służba cerkiewna PAKP otrzymają uposażenie i umocowanie etatowe[12]. Obawy społeczności tutejszej wynikały jeszcze z dwóch powodów: reaktywowanie struktur cerkiewnych wymuszało by zwrot zagarniętych dóbr cerkiewnych, nawet jeśli był to przysłowiowy zagonek pola: zaś ewentualny powrót duchowieństwa na swoje dawne placówki – konieczność rekonwersji lub konfrontacji z dawnym duszpasterzem neofitów rzymskokatolickich z prawosławia. Natomiast klimat rewindykacji dóbr i wiernych nie sprzyjał dialogowi i zrozumieniu; także w rodzinach, poprzez które przebiegały podziały (granice) wyznaniowe. Z protokołów konferencji dekanalnych w Chełmie dowiadujemy się, że „życzenie J. Eksceleńcy Ks. Biskupa (M.L. Fulmana - GJP), co do sprawiedliwego i pełnego tolerancji traktowania Rusinów prawosławnych, księży stosują i stosować będą zgodnie z wolą Eksceleńcy do prawosławnych, mimo często doznawanych przykrości lub żądań nieuprawnionych, np. co do pogrzebów lub pochowania umarłych prawosławnych, obok ich rodzin na katolickich cmentarzach. Dla prawosławnych, zgodnie z życzeniami i przepisami prawa, będą poświęcone oddzielne place na cmentarzach.” Dziekan chełmski ks. Wacław Kosior zaproponował postanowienie zebrania dziekańskiego w sprawie „poświęcenia cerkiewek na publiczne kaplice, by tym sposobem uchronić cerkiewki, zwłaszcza dawne uniackie, od ruiny i stworzyć podstawy do otwarcia z czasem filii lub nawet nowych parafii katolickich”.

- [1] D. Dąbrowski, Dzieje Chełmszczyzny w świetle informacji latopisów (lata 1170-1218) [w:] RCh 2011 t. 15, s. 69-84.
- [2] APL, ChKGK sygn. 135, k. 208-209.
- [3] M.J. Kawalko, Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531-1869, Lublin 2009, s. 153-159.408-409.
- [4] APL, ChKGK sygn. 135, passim.
- [5] APL, KPPP w Chełmie Lubelskim sygn. 50, s. 159-167.231-237.
- [6] Relacja mjr. Jana Lewandowskiego w 7. Pułku Ułanów (Lubelskich): Ułani pod Cycowem (w zbiorach własnych autora).
- [7] G.J. Pelica, >Bałachowcy< Stanisława Lisa-Błońskiego jako przestrzeń refleksji i historyczny dokument, Lublin 2011, passim. Por.: CAW, WBH sygn. I.341.1.179: meldunek sytuacyjny wieczorny Nr 2985/III z Dowództwa Frontu Południowego 18 VIII 1920 o godz.. 12.25. Nadano do Naczelnego Wodza 18 VIII o godz.. 0.40.
- [8] Pawłów. Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela [w:] Archidiecezja Lubelska 2000 pod red. M.T. Zahajkiewicza, Lublin 2000, s. 483-484. W tym czasie miało miejsce przeniesienie stolicy biskupów chełmskich do Hrubieszowa, w międzyczasie także do Krasnegostawu i Pawłowa, gdyż chełmska katedra przypisana była jednemu biskupowi, wtedy prawosławnemu, dyzurnickiemu.
- [9] W literaturze przeważnie: Beski lub Boskij-Okuszkowicz, por.: M. Manuil (Lemieszewskij), Russkije prawosławnyje ijerarchy 992-1892. T.I, Moskwa 2002, s. 319.
- [10] APL Oddział w Chełmie, Korespondencja dekanalna dziekana ks. Wacława Kosiora z 1924 roku, s. 166-167; rps po polsku, tylko część w nawiasie [...] /podpisy dozoru po rosyjsku.
- [11] APL Oddział w Chełmie, Akta instytucji wyznaniowych. Dekanat Chełmski, k. 1-3 (kwerenda własna dnia 03.11.2003 r.).
- [12] Ibidem s. 1-3.25/26

- Andrzej Kosz -

Pamięć w okresie zagrożenia wirusem COVID-19

Przypadające na dzień 24 kwietnia bieżącego roku uroczystości związane z 76 rocznicą pacyfikacji Pawłowa miały mieć zupełnie inny wymiar i charakter.

Jak co roku uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Pawłowie swoją inscenizacją mieli uzupełnić o wartości artystyczne odprawioną wcześniej uroczystą Mszę Świętą oprawioną w intencji Pawłowian poległych w efekcie tragicznej pacyfikacji w dniu 24 kwietnia 1944 roku oraz poległych w walce z okupantem w okresie II Wojny Światowej. W trakcie obchodów miał się odbyć przemarsz uczestników uroczystości pod pomnik poległych i złożenie wieńców. Powinna się również odbyć kolejna edycja biegów ekologicznych „Pamięć, Równość, Radość”, organizowanych przez Szkołę Podstawową w Pawłowie oraz Uczniowski Klub Sportowy „START” Pawłów. Wszystkie te uroczystości były wpisane w wydarzenia zaplanowane na cały 2020 roku, poprzedzające doniosłą, przypadającą na dzień 5 kwietnia 2021 roku uroczystość 600-lecia powstania Parafii Pawłów.

Tymczasem wirus COVID-19 oraz powstałe z tego powodu rygorystyczne obostrzenia zweryfikowały te plany do minimum. Co prawda w dniu pacyfikacji uczczono pamięć tamtych wydarzeń i zostały złożone (jednoosobowo) pod „Pomnikiem Poległych” w Pawłowie kwiaty oraz został zapalony symboliczny znicz. A w niedzielę 3 maja o godzinie 17.00 w tutejszym kościele, proboszcz parafii ksiądz Andrzej Kołodziejcki odprawił Mszę Świętą w intencji mieszkańców Pawłowa poległych w czasie okupacji i bombardowania miejscowości. Z zachowaniem wszelkich wymogów obowiązującego reżimu sanitarnego we mszy świętej uczestniczyły władze Samorządowe Gminny – Wójt Zdzisław Krupa oraz Radni Gminy Rejowiec Fabryczny. Msza, jak również wygłoszona bezpośrednio po niej przez dr. Grzegorza Jacka



Pelicej prelekcja na temat historii Pawłowa, była transmitowana w mediach społecznościowych.

Andrzej Kosz składa wieniec przed Pomnikiem Poległych w rocznicę bombardowania Pawłowa



- Dr Grzegorz Jacek Pelica -

Generał nieskończonej wojny. Wokół 1920 r.

Ciężkie walki armii polskiej z nawałą bolszewicką latem 1920 roku i zwycięska Bitwa Warszawska miały swój początek nie nad Wisłą, ale nad Wieprzem. To stąd, zanim ruszyła kontrofensywa dla zagrożonej Stolicy, polscy żołnierze przegнали czerwonoarmistów z „Mozyrskiej Uderzeniowej Grupy”[1], zwanej w literaturze i w żargonie frontowców „apokaliptyczną bestią”. Mocno rozciągnięty „kręgosłup” Grupy Mozyrskiej, złamało uderzenie Sprzymierzonej Armii Ochotniczej, co w znacznym stopniu ułatwiło manewr znad Wieprza 15-16 sierpnia. Główną siłą Uderzeniowej Grupy Mozyrskiej stanowiła tutaj 58 dywizja strzelców pieszych (zwanej też w literaturze: pułkiem piechoty - GJP), dowodzona przez Władimira Popowa, działająca na linii Wieprza: od Siedliszcza przez Puchaczów do Tyśmienicy i Lubartowa. Z kolei dalszy odcinek opanowali partyzanci antonowscy, a jeszcze bardziej na zachód (od Maciejowic nad Wisłą pod Charlejew k. Kocka) działali kawalerzyści kazańscy i strzelcy 57 dywizji Michaiła Olszańskiego[2].

Wyprzedzający atak Grupy Bałachowicza na Puchaczów sparaliżował bolszewicki plan natarcia następnego dnia na Łęczną i Lublin. Sam generał Stanisław Bułak-Bałachowicz (zwany przez żołnierzy *Bačką*) dowodził atakiem od strony Starej Wsi, Ludwina i Dratowa, uderzenie od Ciechanek Łańcuchowskich i Starejwsi (puchaczowskiej) pilotował ppor. Stanisław Lis-Błoński, zaś spieszone białoruskie i konne tatarsko-kaukaskie pododdziały Bałachowicza zaatakowały od Nadrybia i Bogdanki. Podjazdy „krasnoarmiejców” zdołały podejść tylko do Sufczyzna na wschód

od Łęcznej: „Grupa jenerała Bałachowicza zajęła dnia 16 VIII po południu Puchaczów, biorąc jeńców i tabory. Grupa kpt. Zygmunta Zajchowskiego współdziałała w tej akcji. Wzięto jeńców z 3 pułku piechoty sowieckiej [noszącego nazwę] warszawskiego” – meldował Naczelnemu Wodzowi szef sztabu ppłk Tadeusz Kutrzeba o 6.00 w dniu 17 sierpnia[3].

Grupa gen. S. Bułak-Bałachowicza, po wyparciu wojsk sowieckich z Puchaczowa, wyzwoliła jeszcze Urszulin, Smolary i Piszczac. Wcześniej „została skierowana na Wytyczno-Włodawę z zadaniem oczyszczenia terenów leśnych z rozbitków 58 dywizji sowieckiej. Dnia 17 VIII o godz. 6. nastąpiła koncentryczna akcja 3 dywizji legionów, 4 brygady jazdy i Grupy Bałachowicza i grupy kpt. Zajchowskiego, której rezultatem było kompletne rozbicie 58 dywizji sowieckiej”[4]. Później nękała atakami wycofujące się formacje sowieckie, a wspólnie z innymi pododdziałami 3. Armii gen. Zygmunta Zielińskiego wypierała je z Pińszczyzny i dalszych obszarów Białorusi.

Bałachowicz paraliżował zaplecze Armii Czerwonej, „oddął znaczne usługi podczas kontrofensywy wojsk polskich we wrześniu 1920 r. Próbował, w cichym porozumieniu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, prowadzić wojnę z Rosją Radziecką także po zawieszeniu broni na froncie polsko-radzieckim w październiku 1920. Jesienią armia S. Bułak-Bałachowicza liczyła niemal 15 tys. żołnierzy. 10 listopada jego oddziały zdobyły Mozyrz i przygotowywały się do ofensywy na Mińsk i Homel. (...) Po kilku dniach walk oddziały gen. S. Bułak-Bałachowicza zostały rozbite przez Armię Czerwoną i zmuszone do odwrotu

na terytorium Polski, gdzie je internowano”[5].

Co ciekawe, w rozbrajaniu żołnierzy gen. Bułak-Bałachowicza po listopadowej klęsce nad Prypecią, brał udział Dywizjon Muzułmański. Liczący wówczas 400 żołnierzy dywizjon, składał się w dużej części z rozformowanego wcześniej pułku tatarskiego Ułanów, jazdy i piechoty stanowiącej od września 1919 r. szwadrony tatarskie, walczące w składzie 9 Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego oraz współdziałające latem 1920 r. z Grupą gen. Bałachowicza na Lubelszczyźnie; dokooptowanie do pułku jeszcze w kwietniu 1920 r. Kaukazczyków uczyniło zeń formację muzulmańską pod dowództwem ppłk. Zenona Kryczyńskiego, która prowadziła walki na Ukrainie, włącznie z zajęciem Kijowa w dniu 7 maja. Na przełomie roku 1920-21 dowodzenie dywizjonem powierzono ppłk. Bahajedynowi Emirowi Hassanowi Churszowi, choć odrębną 1. Baterią Artylerii Konnej dowodził ppłk. Leon Hożman-Mirza Sulkiwicz. Mimo owianego legendą szlaku bojowej chwały i chrześcijańsko-muzułmańskiej symbiozy, codzienne wewnętrzne relacje służbowe nie należały do harmonijnych. „Jazda Tatarska”, okresowo włączona w taktyczny związek ze Sprzymierzoną Armią Ochotniczą (bałachowcami), formalnie funkcjonowała jako pułk tatarski Ułanów im. Mustafy Achmatowicza i miała swoją „żurawiejkę”, które była zwrotką hymnu *Pierwszej Brygady*: „My, Tatarska Jazda, półksiężyc i gwiazda,/ Na stos złożyliśmy swój życia los, na stos, na stos...”[6]

„Generał Bałachowicz - napisał po latach krytyczny wobec generała i Grupy funkcjonariusz wywiadow-

czej „dwójki” kpt. S. Lis-Błoński – związawszy się 19 listopada na lewej stronie rzeki Prypeć z nieprzyjacielem, przez cały czas, bez przerwy walczył aż do przejścia przez linię demarkacyjną dnia 28.11.1920 r. Początkowo dnia 19.11. śmiałym wypadem, gen. S. Bałachowicz odrzucił znaczne siły bolszewickie w kierunku na wschód i zdobył Owrucz i Kalinkowicze”.

Zanim w dniach 2-4 grudnia dokonano się przejście przez linię demarkacyjną pokonanych wojsk w rejonie Baranowicz – Nieśwież – Słuck, rozegrał się dramat godny Termopil i Somosierry. Pułk płk. Żguna nie mógł przejść przez Prypeć, gdyż po wezbranej wodzie płynęła gęsta kora, raniąca konie i ludzi, zaś przygotowane tratwy tonęły: „Noc była mroźna. Śnieg załamywał się głęboko. Od czasu do czasu wyłaniał się spoza chmur księżyc, jak gdyby chciał zobaczyć koniec smutnej epopei tej Armii, która miesiąc temu wyszła do walki z hasłem na ustach: >Za naszą i waszą wolność!< Było bardzo ślisko, bardzo zimno. Konie były >bose<: albo zupełnie bez podków, albo podkowy niemożliwie zdarłe i wyslizgane. Żołnierze głodni i przemarznięci do szpiku kości, gdyż liche ubrania i zdarte buty nie chroniły od powiewów lodowatego wichru. Samochodów nie można było prowadzić, bo zabrakło benzyny. Ciągnąć końmi też nie było można, bo po tak ciężkich drogach, po takich zaspach śnieżnych, było to wykluczone. Czas naglił. Wśród żołnierzy panowało już nie tylko przygnębienie, ale po prostu panika”. Ale najwierniejszy z oficerów kpt. Cyrkwic wiódł za sobą swoje armatki. W połowie listopada pociąg z zapasami żywności wycofał się w kierunku zachodnim, zaś 17 listopada poinformowano, że również wagony z ciężką artylerią nie zostały wyładowane na stacji, lecz cofnięte wgłąb Rzeczypospolitej. Realizując literalnie warunki rozejmu „Sztab Generalny WP wydał kategoryczne polecenie wyeliminowa-

nia z Armii gen. Bałachowicza za wszelką cenę (!), nawet w marszu, elementów pochodzenia polskiego – poddanych Rzeczypospolitej. Żeby nie drażnić bolszewickiej Rosji...”[7].

Przypomnijmy, że w lipcu 1920 r. 6-tysięczna grupa Bałachowicza wchodziła w skład liczącej wówczas osiem tysięcy bagnetów Grupy Poleskiej, tworząc strategicznie „Grupę Operacyjną” pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego z miejscem stania w Łunińcu. Według tego samego meldunku Boernera i Lisa-Błońskiego z „dwójki”, po stratach frontowych i przeformowaniu (oddzielili się m. in. Kozacy kubańscy, o których wspomina we wrześniowej relacji o 2 dyw. piechoty z Krasnegostawu Kornel Krzeczunowicz[8]), według stanu z 30 września 1920 r., Grupa gen. Bałachowicza miała liczyć ok. 700 ludzi. Jednak relacja rozczarowanego oficera łącznikowego w kontekście późniejszych działań nie jest w pełni wiarygodna. W nowszych opracowaniach na podstawie archiwów wojskowych podaje się ok. 1,8 bagnetów (piechota) i ok. 800 „szabel” (kawaleria) we wrześniu 1920 r.[9]

Mimo wszystko, warto poznać opinię o zdemoralizowanym po sierpniowej kampanii na Lubelszczyźnie Oddziale: „W Grupie jest 35% oficerów; Moskali w tym 90%, wszyscy oficerowie starej carskiej armii. Każdy oczekuje rozbicia bolszewików i z przyjemnością powołaliby cara na tron. Starszych oficerów wciela się tu w szeregi, jeżeli na stanowiskach kierowniczych są nieodpowiedni. [Żołnierze] Biją się wspaniale (...). Ludzie ci są bez żadnej orientacji politycznej; to jest koczownicza banda, której jest celem wzbogacenie się oraz na każdym kroku pijaństwo i rozbój. Wreszcie kiedy każą pójść na front – rozkazy wypełniają. Nie lubią bolszewików szczególnie. Ludność rosyjską i Rusinów, którzy przychodzą do Grupy w takich sprawach, najłagodniej załatwiają i goszczą, zaś tych, którzy

stronią od nich lub nie idą im na rękę – biją i wieszają. Oficerowie i żołnierze pensji nie otrzymują. Stwierdziłem we Włodawie towar zrabowany w sklepach żydowskich przez oficerów sztabowych na swoje potrzeby. W tych wioskach, gdzie stoją kilka dni, wykradają wszystko ludności, zostaje doprowadzona do rozpacz. Otrzymałem od generała upoważnienie, a to po rozumieniu się z jego strony z por. Skarowskim, utworzenia w Grupie II Oddziału, jednak bez dyrektyw nie spieszyłem się z utworzeniem”.

W dniach 10-12.09.1920 r. Grupa gen. Bałachowicza podjęła oskrzydłająco-gwiaździsty atak na siły bolszewickie pod Kowlem. Usytuowana na centralnej linii uderzenia, współdziałała z 4. Armią idącą na Kobryń, mając na lewym skrzydle 11 dywizję piechoty, zaś na prawym – 7 d. p. (w Rudzie-Opalin) i 18 d. piechoty, nacierającą przez Chełm na Rostów i Korytnicę[10].

Po zdobyciu Kamienia Koszyrskiego i Mińska, gen. Bałachowicz utworzył rząd wolnej Białoruskiej Republiki Ludowej w Mozyrzu, zostając „białoruskim naczelnikiem”. Jest to istotna informacja wobec zarzutów o antysemickie ekscesy w rejonie Hrubieszowa, Lwowa oraz stacji Tałki i Warejki, które 7 kwietnia 1922 r. odpierał Bułak-Bałachowicz przed komisją Sejmu Ustawodawczego RP[11].

W raporcie Sztabu Generalnego Wojsk Polskich nr 13639//II. Inf. F. Oddział II oraz informacji Kierownika Referatu Narodowościowego kpt. Czarnockiego z dnia 23.12.1921. stwierdzono, że „w miesiącach sierpniu i wrześniu 1920 r., w którym to czasie gen. Bałachowicz miał być rzekomo na stacjach Tałki i Warejki, grupa jego wchodziła w skład Dowództwa 3. Armii i zajmowała odcinek na froncie polskim, mając kierunek Kamień Koszyrski – Włodawa – Puchaczów – Łęczna k. Lublina”[12].

[1] Określenie gen. M. Tuchaczewskiego i strategów bolszewickich.

[2] Notatki własne z APL i CAW; por.: G.J.

Pelica, Bestia przegnana [w:] GWwL z dnia 16.08.2000, s. 5.

- [3] Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Zespół WBH sygn. I.341.1.179, Meldunek sytuacyjny dodatkowy nr 2924/III Sztabu Ścisłego Dowództwa Frontu Środkowego (zbiory własne autora). *Backa* – Ojczulek, Tatko.
- [4] Ibidem: Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne; meldunek Szefa Sztabu Generalnego ppłk. T. Kutrzeby.
- [5] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku, Białystok, b.d., s. 145-146.
- [6] A. Miśkiewicz, Tatarzy polscy 1918-1939, Warszawa 1990, s. 28-32. Jak informuje imam Mahmud Taha Żuk z Koła Tradycji Instytutu Muzułmańskiego SJM, sekretarz Komisji Syberyjskiej PAN, w dniu 19.07.1919 poległ tatar Bolesław Żuk, żołnierz Pułku Jazdy Tatarskiej i Pułku Tatarskich Ułanów im. Mustafy Achmatowicza.
- [7] G.J. Pelica, >Bałachowicz< Stanisława Lisa-Błońskiego jako przestrzeń refleksji i historyczny dokument, Lublin 2011, s. 152-156, passim.
- [8] K. Krzeczunowicz, Ostatnia kampania konna. Działania Armii Polskiej przeciw Armii Konnej Budionnego w 1920 roku, Londyn 1971, passim. Rozformowani zostali też białoruscy, polescy chłopcy, którzy po sierpniu 1920 r. zbierali z pól resztki zboża i innych ziemiopłodów.
- [9] CAW, WBH sygn. I.341.1.: Boerner, Lis-Błoński, Raport nr 3 do Szefa Oddziału II 3 Armii z dnia 30.08.1920 r., ss. 14. Nie należy zapominać, że celem sporządzenia raportu specjalnego było wpłynięcie na decyzję Dowództwa Armii o rozformowaniu Ochotniczej Armii Sprzymierzonej, internowanie w polskich obozach Generała i żołnierzy oraz poprawienie wizerunku politycznego RP jako strony konfliktu polsko-bolszewickiego na czas rokowań pokojowych.
- [10] K. Krzeczunowicz, Ostatnia kampania..., op. cit., s. 26-27. 253.359 (mapa). Krzeczunowicz błędnie podaje imię gen. Bałachowicza „Aleksander”.
- [11] W notce biograficznej opr. Przez PP do art.: Alina Cała, Antyżydowska przemoc [w:] Midrasz. Pismo Żydowskie 2007, nr 6(122), s. 14-15, zapisano m.in.: „Zginął podczas próby aresztowania przez gestapo 10 maja 1940 na ul. Paryskiej na Saskiej Kępie. Nigdy nie był niepokojony w sprawie pogromów Żydów, których dopuścił się podczas wojny polsko-bolszewickiej”. W podziemnym Biuletynie Informacyjnym z 31.05.1940 r. podano: „10.V. został na jednej z ulic Saskiej Kępy zastrzelony przez goniących go gestapowców gen. St. Bułak-Bałachowicz. Ciekawy to człowiek, pełen awanturniczej fantazji i przywiązania do Polski, choć nie był Polakiem z pochodzenia: zorganizował w oblężonej Warszawie Legię Cudzoziemską, a po kapitulacji nie zaniechał prac niepodległościowych. Znany był z wielkiej odwagi. Niech spoczywa spokojnie z grobie, którego być może nigdy nie odnajdzie rodzina”.
- [12] List otwarty gen.-ppor. Bułak-Bałachowicza do Sejmu Ustawodawczego RP, Warszawa 7 IV 1922 r., nr 7b ss. 9, passim. Zbiory własne autora (kopia z Biblioteki Narodowej II 331.201); por. : Z. Karpus, Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918-1924, Toruń 1997, Aneks: s. 2-10.

- ks. Andrzej Kołodziejski -

Obchody 76 rocznicy pacyfikacji Pawłowa



Trzeciego maja, w Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski i 229 rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polski, w Kościele Parafialnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Pawłowie odbyła się Msza Święta w intencji ofiar bombardowania z dnia 24 kwietnia 1944 roku. Uroczystość zwieńczona została prelekcją na temat historii Parafii. Wykład przygotował i zreferował dr Grzegorz Jacek Pelica - historyk, teolog i katecheta.

W wyniku zbrodniczego ataku, dokonanego przez Wermacht, zginęło wielu mieszkańców naszej wspólnoty oraz zniszczonych zostało ponad 140 budynków mieszkalnych. Zbrodnia dokonana przez niemieckich żołnierzy miała być zemstą za powstanie partyzanckie oraz bunt członków Armii Krajowej.

Mieszkańcy Pawłowa czynnie biorą udział w corocznych przygotowaniach celebracji obchodów rocznicowych. Dzięki zebranych przez parafian fundusom, zamówiona została tablica pamiątkowa, która wraz z Pomnikiem Poległych stała się doskonałym elementem kommemoracyjnym. Tablica ta umieszczona została po prawej stronie transeptu pawłowskiej świątyni.

W homilii Ks. Andrzej Kołodziejski podkreślił, że ofiarność i szczodrość parafian pokazała, jak ważne dla nich jest budowanie tożsamości historycznej oraz ideologia patriotyczna, nie tylko stricte państwowa, ale również lokalna. Mimo wszelkich przeciwności oraz odcisnięcia

bolesnego piętna przez okupanta, społeczność przez kolejne 76 lat odbudowała się w sile modlitwy oraz tradycji chrześcijańskiej.

Podczas Eucharystii nie zapomniano oczywiście o ofiarach epidemii, która dotknęła cały świat w ostatnich miesiącach i w Modlitwie Wiernych wygłoszono intencję jej ustania.

Po udzieleniu Błogosławieństwa oraz zapaleniu znicza pod tablicą Ofiar Pacyfikacji, wierni, zarówno ci obecni w kościele, jak i ci uczestniczący w wirtualnej Eucharystii, transmitowanej na profilu facebookowym, wysłuchali prelekcji na temat Parafii, której historia sięga 1421 roku. Wykład ten przygotowany został przez dr. Grzegorza Jacka Pelicę, który przyjąwszy zaproszenie Ks. Andrzeja Kołodziejskiego - Proboszcza Parafii oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, mógł przybliżyć wszystkim zainteresowanym dzieje powstania naszej wspólnoty. Przemowa podzielona została na 7 bloków periodyzacyjnych.

W uroczystości wzięli udział Pan Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, przedstawiciele samorządu, nauczyciele oraz mieszkańcy Pawłowa.

Zapis z Eucharystii, jak i wykładu dostępny jest na profilu facebookowym: Parafia św. Jana Chrzciciela w Pawłowie, gdzie można znaleźć również transmisje na żywo z niedzielnych spotkań oraz ich cyfrowy zapis. Zachęcamy wszystkich do zapoznania się z historią Parafii, szczególnie, że 6 kwietnia 2021 roku będzie ona świętować 600-lecie powstania.

- Magdalena Boruchalska -

Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Walentynki

14 lutego 2020 r. upłynął w naszej szkole w kolorach czerwieni i atmosfery miłości i przyjaźni. A wszystko to z okazji Walentynek. Jak co roku, Samorząd Uczniowski zorganizował pocztę walentynkową. Na korytarzu została ustawiona czerwona skrzynka, do której uczniowie wrzucali swoje kartki i serduszka, wyrażając w ten sposób swoje sympatie. Następnie walentynkowe amorki odpowiednio posegregowały pocztę i rozdały wszystkim adresatom. Z tej okazji odbył się również charytatywny kiermasz ciast. Świetlica szkolna zorganizowała **konkurs walentynkowy „Drewniane serduszko”**. I miejsce zajęła: **Aniela Luszuk** (kl. I), II - **Mikołaj Cudak** (kl. III), III miejsce - **Ewa Łuczko** (kl. VI). Wyróżnienia: **Zuzia Wasilew** (kl. V), **Ola Kalinowska** (kl. II), **Gabrys Grabias** (kl. III).

Aktywna przerwa

Uczniowie naszej szkoły dbają o kondycję i sprawność fizyczną. W każdą środę na długiej przerwie pod opieką p. **Kamila Góry** ćwiczą na sali gimnastycznej.

Akcja „Góra Grosza”

Kolejna edycja „Góry Grosza” akcji zbierania monet za nami. Za jej pośrednictwem pomagamy dzieciom, które nie mogą się wychowywać w swoich biologicznych domach. W tym roku nazbieraliśmy **131,51 zł**. Opiekunem akcji byli opiekunowie SU: p. **Joanna Wójtowicz** i p. **Kamil Góra**.

Nauka przedsiębiorczości

Uczniowie szkoły uczą się podstaw przedsiębiorczości. Prowadzą sklepik szkolny, planują zakupy, liczą zyski, sprzedają przygotowane

wcześniej kanapki i gofry. W ramach przedsiębiorczości wspólnie z p. **Joanną Herman** przygotowali reklamę sprzedaży kanapek.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

21 lutego obchodziliśmy w szkole **Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego**. W ramach tego święta został przeprowadzony test poprawności językowej „**Zostań mistrzem języka polskiego**”. Mistrzami zostały: **Zuzanna Wasilew** (kl. V) i **Magdalena Mucha** (kl. VII). Podczas przerw w bibliotece szkolnej uczniowie mogli się sprawdzić w „językołamańcach”. Dzień został zorganizowany przez: p. **Agatę Skwarę** i p. **Magdalenę Boruchalską**.

Tydzień Głośnego Czytania

Od 24 lutego do 28 lutego odbył się **Tydzień Głośnego Czytania**. Jest on realizowany w ramach innowacji pedagogicznej „Akademia Czytania”. Tym razem dzieci i młodzież mieli okazję posłuchać fragmentów literatury fantastycznej – „**Za niebieskimi drzwiami**” Marcina Szczygielskiego i „**Czerwone krzesło**” Andrzeja Maleszki. Uczniom czytał m. in. p. **Andrzej Grądkowski** – radny gminy. Akcję prowadzą: p. **Agata Skwara** i p. **Magdalena Boruchalska**.

Olimpiada Sportowa kl. I-III

26 lutego nasi najmłodszy uczniowie wzięli udział w rozgrywkach sportowych. Nie było przegranych. Wszyscy zostali zwycięzcami. Liczyła się dobra zabawa, uczciwe metody rywalizacji, szacunek dla rywali. Zabawę sportową zorganizowały i przeprowadziły panie nauczycielki kl. I-III: **Dorota Porosiło**, **Elżbieta Rudzik**, **Elżbieta Prokopiuk**.

Szkolny Dzień Kariery

2 marca w po raz drugi obchodziliśmy **Szkolny dzień kariery**. Gościliśmy ekspertów w zawodzie: bibliotekarka, instruktorka tańca oraz garncarz. Przedstawiciele danych zawodów podzielili się z nami swoją pasją, wiedzą i tajnikami wykonywanej pracy oraz sukcesami. Tancerki grupy **ALLEGRO z Estrady Dziecięcej z Chełma** zaprezentowały dwa układy taneczne. Uczniowie klas **0-III** przedstawiły swoje plany i marzenia zawodowe w postaci prac plastycznych, zaś uczniowie klas **IV-VI** przygotowały zagadki i kalambury zawodowe. Klasy **VII-VIII** podzieliły się wiedzą na temat wybranych zawodów oraz dalszymi etapami edukacji w postaci prezentacji multimedialnych. Naszymi gośćmi byli: p. **Lucyna Waryszak**, p. **Joanna Chudoba z grupą Allegro**, p. **Leszek Kiejda**. Całość została zorganizowana przez p. **Ewelinę Aleksandrowską-Rokitę**.

Dzień Kobiet

6 marca obchodziliśmy w szkole **Święto wszystkich pań, kobiet, dziewczyn**. Tego dnia chłopcy z Samorządu Uczniowskiego przygotowali miłą niespodziankę.

Konkursy językowe

Szkolny konkurs z języka angielskiego dla uczniów kl. VII-VIII. Wyniki: I miejsce **Oliwia Staszczak**, II miejsce **Paweł Sadowski**, III miejsce **Monika Dudek** (kl. VIII). Wyróżnienia: **Magdalena Mucha** i **Joanna Raszyńska** (kl. VII).

Konkurs z języka niemieckiego na plakat promujący naukę j. niemieckiego dla uczniów kl. VII-VIII. Wyniki: I miejsce **Joanna Raszyńska** i **Zuzanna Żołącz** (kl. VII), II miejsce: **Magdalena Mucha** i **Klaudia Biela** (kl.

VII), III miejsce: **Jakub Lipiński** (kl. VIII). Konkursy zostały zorganizowane i przeprowadzone przez: p. **Monikę Krępacką** i p. **Joannę Wójtowicz**.

Nauka zdalna

Od 12 marca 2020 r. szkoły w Polsce zostały zamknięte z powodu **epidemii koronawirusa**. Cała nauka przeniosła się do świata wirtualnego. Z tą nową rzeczywistością, czyli nauką na odległość musieli się zderzyć uczniowie, nauczyciele i rodzice. Dla wszystkich była to sytuacja wymagająca dużo pracy, wysiłku i energii. Szkoła otrzymała dodatkowe komputery. Zakupiono je i wypożyczono uczniom, którzy takiego sprzętu nie posiadali. W naszej szkole lekcje są prowadzone za pomocą dziennika elektronicznego i aplikacji umożliwiających łączenie się on-line. Materiał jest realizowany na bieżąco. Uczniowie są oceniani za swoją pracę. Jednak wszystkim bardzo brakuje szkolnego zgiełku, ruchu, dzwonka, zaskoczeń i kontaktu z drugim człowiekiem. Nauczyciele, uczniowie i rodzice kontaktują się również za pomocą mediów społecznościowych – szkoła prowadzi swoją grupę na stronie Facebook.com i to tam przeniosło się życie szkoły. Publikowane są tam różne wiadomości, ogłoszenia, gazetki, zagadki, quizy.

Podziękowania dla Rodziców

Dziękujemy za trud i zaangażowanie jakie wkładacie w zdalną edukację Waszych dzieci. Doceniamy Wasze wsparcie i poświęcony czas. Dziękujemy za wyrozumiałość i cierpliwość. Bez Was nie osiągnęlibyśmy tak wiele.

Dyrektor szkoły Dorota Jaszczuk i nauczyciele

Pozdrowienia dla uczniów

Drodzy Uczniowie! Mamy nadzieję, że jesteście bezpieczni i zdrowi. Myślimy o Was i pozdrawiamy. Z okazji Dnia Dziecka życzymy Wam, aby nigdy nie opuszczała Was odwaga. Abyście żyli zgodnie z systemem wartości. Uśmiechajcie się!

Wasi Nauczyciele

- Katarzyna Kozłowska -

Wyróżnienie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa w konkursie Lokalnej Grupy Działania PROMENADA S12

Konkurs został ogłoszony w maju 2019 r., mogły wziąć w nim udział stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich i grupy nieformalne działające na obszarze LGD PROMENADA S 12 czyli na terenie gmin Rejowiec, Rejowiec Fabryczny, Siedliszcze, Sawin, Chełm oraz miasta Rejowiec Fabryczny. Celem konkursu było wyłonienie i nagrodzenie najaktywniejszych organizacji pozarządowych i grup nieformalnych oraz ich promocja wśród społeczności lokalnej, zwiększenie rozpoznawalności tych organizacji, wzrost aktywności i promocja dobrych praktyk wypracowanych przez nagrodzone organizacje. Konkurs został rozstrzygnięty w maju br. a czas między ogłoszeniem konkursu a jego rozstrzygnięciem dawał możliwość organizacjom na zintensyfikowanie i zaktywizowanie swoich działań.

Do konkursu przystąpiło 14 organizacji z czego 8 w wyznaczonym terminie złożyło sprawozdanie z działalności. 5-cio osobowa komisja konkursowa powołana przez Zarząd LGD dokonała oceny uczestników wg jednolitych kryteriów określonych w regulaminie konkursu. Ocenie poddano m. in.: całokształt pracy organizacji po-

zarządowej lub grupy nieformalnej na rzecz społeczności lokalnej, zakres i sposób oddziaływania na środowisko, w tym środowisko naturalne, efekty podjętych działań, zaangażowanie społeczności lokalnej w prowadzone działania, współpracę z innymi organizacjami i instytucjami, innowacyjność (idee, pomysły, nowatorskie osiągnięcia), umiejętność pozyskania środków finansowych i poza finansowych, sposób przygotowania dokumentów przedłożonych w konkursie.

Komisja konkursowa wysoko oceniła działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa doceniając jego aktywność, bogate doświadczenie oraz wartość podejmowanych inicjatyw, które są zauważane i cenione w środowisku lokalnym. Za zajęcie drugiego miejsca w konkursie Organizator przewidział nagrodę rzeczową o wartości 1 tys. zł.

Trzecie miejsce w konkursie i nagrodę o wartości 500 zł otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Wólce Rejowieckiej (gmina Rejowiec), natomiast zwycięzcą konkursu zostało Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych SZANSA w Rejowcu Fabrycznym, któremu przypadła główna nagroda o wartości 2 tys. zł.

- Mirosław Maziarz, Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny -

Informacja z pracy Rady Gminy Rejowiec Fabryczny



Rada Gminy Rejowiec Fabryczny w okresie od stycznia do maja 2020 r. obradowała na 4 sesjach, w tym odbyto jedną sesję nadzwyczajną. Podjęła 20 uchwał. Radni złożyli: 3 wnioski i 1 zapytanie.

Rada Gminy Rejowiec Fabryczny przyjęła uchwały w sprawie:

1. określenia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz przeciwdziałania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny
2. ustalenia sposobu sprawienia pogrzebu przez Gminę Rejowiec Fabryczny
3. udzielania pomocy finansowej Miastu Chełm - z przeznaczeniem na dofinansowanie wydatków na zakupy inwestycyjne jednostek budżetowych dla Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie na zadanie: zakup specjalistycznej pralniczo-suszarki do prania dezynfekcji i impregnacji ubrań specjalnych dla KM PSP w Chełmie.
4. przejęcia przez Gminę Rejowiec Fabryczny zadania publicznego w zakresie zarządzania drogą powiatową Nr 1814 L polegające na zarządzaniu drogą powiatową Nr 1814L w związku z realizacją zadania inwestycyjnego polegającego na przebudowie, rozbudowie lub budowie drogi powiatowej Nr 1814L na odcinku od skrzyżowania z drogą wojewódzką Nr 839 do skrzyżowania z drogą powiatową Nr 1811L w celu wykonania dokumentacji projektowej do dnia 31 grudnia 2020 r.
5. przejęcia przez Gminę Rejowiec Fabryczny zadania publicznego w zakresie zarządzania drogą powiatową Nr 1815 L polegające na zarządzaniu drogą powiatową Nr 1815L w związku z realizacją zadania inwestycyjnego polegającego na przebudowie, rozbudowie lub budowie drogi powiatowej Nr 1815L na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową Nr 1814L do granicy Gminy Rejowiec Fabryczny w celu wykonania dokumentacji projektowej do dnia 31 grudnia 2020 r.
6. zmian w budżecie gminy wynikające z bieżącej działalności
7. ustalenia planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez Gminę Rejowiec Fabryczny w 2020r.
8. zmiany uchwały Nr XX /98 /2012 Rady Gminy Rejowiec Fabryczny z dnia 25 maja 2012 r. w sprawie nadania nowej nazwy Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Pawłowie oraz zmiany uchwały z dnia 26 listopada 1999 r. w sprawie połączenia instytucji kultury i utworzenia Gminnego Ośrodka Kultury- dotyczy prowadzenia zapisu o powołaniu Społecznej Rady Programowej, organu doradczego, który nie tylko opiniuje program działania ośrodka i ocenia jego wykonanie, ale też uzupełnia go o własne wnioski.
9. nabycia nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Kanie gm. Rejowiec Fabryczny od Skarbu Państwa – Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
10. wyrażenia zgody na utworzenie wspólnego dla Gminy Rejowiec Fabryczny i Miasta Rejowiec Fabryczny stacjonarnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych
11. przyjęcia Oceny Zasobów Pomocy Społecznej Gminy Rejowiec Fabryczny za 2019 r.
12. uchwalenia Gminnego Programu Wspierania Rodziny dla Gminy Rejowiec Fabryczny na lata 2020-2022
13. określenia szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz szczegółowych warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia z opłat, jak również trybu ich pobierania
14. uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o numerach ewidencyjnych: 808, 809, 844 z obrębu Wólka Kańska w Gminie Rejowiec Fabryczny.
15. Rada Gminy zapoznała się:
 - z informacją nt działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Rejowcu Fabrycznym za 2019 r.
 - z możliwością współpracy UMSC Lublin z Gminą Rejowiec Fabryczny w zakresie rozwiązania problemu zasilania w wodę stawy rybne w Kaniem. gdzie prowadzona jest racjonalna gospodarka rybacka. W przypadku braku zasilania z Cementowni, a taką informację otrzymaliśmy od Zarządu Cementowni Ożarów, gospodarka rybacka nie będzie miała racji bytu oraz cały ekosystem wodno-leśny ulegnie zniszczeniu. Powyższe stawy znajdują się na obszarze Natura 2000 oraz Pawłowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu gdzie występuje wiele rzadkich gatunków fauny i flory m. in. siedlisko żółwia błotnego.
 - sprawozdaniem z realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny w 2019 r.
 - sprawozdaniem z realizacji Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie dla Gminy Rejowiec Fabryczny na lata 2017-2020 za rok 2019
 - Sprawozdaniem z realizacji zadań ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz realizacji Gminnego Programu Wspierania Rodziny dla Gminy Rejowiec Fabryczny na lata 2017- 2019 za 2019 rok
 - Sprawozdaniem z realizacji Programu Współpracy Gminy Rejowiec Fabryczny organizacjami pozarządowymi oraz z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego za 2019 rok.

Ponadto podczas obrad sesji radni mieli możliwość zapoznania się z bieżącą działalnością Wójta Gminy w okresach pomiędzy sesjami.

- Agata Laskowska, Aleksandra Słomczyńska -

Inwestycje zrealizowane na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny w 2020 r.

Przebudowa drogi gminnej w m. Liszno na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny

Zadanie zostało zrealizowane w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Zadanie realizowano od 12.11.2019 do 05.03.2020. Całkowita wartość projektu wyniosła 615 538,24 zł w tym wykład własny gminy to 184 662,24 zł a dofinansowanie 430 876,00 zł. Wykonawcą zadania była firma B.G. CONSTRUCTION Sp. z o.o. Celem zadania była przebudowa drogi o długości 1 236,43 m. Nawierzchnię utwardzoną kruszywem łamanym i zdegradowaną przez ruch pojazdów, zastąpiono warstwą bitumiczną, tym samym podnosząc standardy techniczne. Na odcinku drogi, gdzie szerokość jezdni wynosi 3,5 m, wykonano mijanki o szerokości 1,5 m. Pobocza zostały utwardzone kruszywem. Zostało również ustawione oznakowanie pionowe dla zapewnienie bezpieczeństwa ruchu.

Przebudowa drogi gminnej Nr 104599L w miejscowości Kanie – Gołąb gm. Rejowiec Fabryczny

Zadanie zostało zrealizowane w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Zadanie realizowano od 12.11.2019 do 07.04.2020. Całkowita wartość projektu wyniosła 1 470 993,70 zł w tym wykład własny gminy to 441 298,70 zł a dofinansowanie 1 029 695,00 zł. Wykonawcą zadania była firma B.G. CONSTRUCTION Sp. z o.o. Celem zadania była przebudowa drogi o długości 2 353,41 m. Nawierzchnię tłuczniową z licznymi ubytkami i nierównościami zastąpiono mieszanką asfaltową. Poszerzono jezdnię do 5,00 m, co zdecydowanie

poprawiło komfort podróżowania. Ustawienie oznakowania pionowego uporządkowało ruch, dostosowując prędkość do konstrukcji drogi. Przedmiotowy odcinek doprowadził do spójności sieci dróg w gminie, łącząc obie miejscowości Kanie i Gołąb.

Budowa sieci kanalizacji grawitacyjno-tłocznej w miejscowości Pawłów cz. C

Zadanie zostało zrealizowane w ramach projektu pn. „Tereny inwestycyjne Gminy Rejowiec Fabryczny” współfinansowanego w ramach Osi Priorytetowej 3 Konkurencyjność Przedsiębiorstw, Działania 3.1 Tereny inwestycyjne Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Projekt był wpisany do Gminnego Programu Rewitalizacji 2016-2020. Zadanie realizowano od 24.03.2020 do 22.05.2020. Całkowita wartość robót budowlanych wyniosła 295 355,69 zł w tym dofinansowanie z Unii Europejskiej 204 107,59 zł oraz dofinansowanie z Budżetu Państwa 24 012,66 zł. Zadanie wykonało Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe STOLMEX z Zamościa. Celem zamówienia była budowa kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej o całkowitej długości 870 m z rur PE ø 160 i PCV ø 150. W ramach zadania wykonano 19 sztuk studni rewizyjnych ø 425 mm. Zadanie zakończyło proces uzbrojenia terenów inwestycyjnych w Gminie o powierzchni 47 ha, w tym w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Euro-Park Mielec Podstrefa Rejowiec Fabryczny (27 ha). Gmina dysponuje jeszcze w pełni uzbrojonymi terenami inwestycyjnymi w Pawłowie o powierzchni 37 ha.

- Piotr Prokopiuk -

Samoobsługowa stacja naprawy rowerów w Krzywowoli

Dnia 2 lutego 2020 r. uroczystie i oficjalnie otwarto nowy obiekt turystyczny w sołectwie Krzywowola: „**Samoobsługowa stacja naprawy rowerów**”. W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców aktu przecięcia biało-czerwonej wstęgi dokonali m. innymi Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa oraz pomysłodawcy idei: radny gminy **Piotr Prokopiuk** i sołtys **Adam Staszczak**. Atrakcja odwiedzana przez licznych turystów została sfinansowana ze środków przyznanych przez LGD „Promenada S12”. Patronem inwestycji opiewającej na kwotę 4900 zł było **Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa**, reprezentowane przez zarząd organizacji w osobach **Stefana Kurczewicza** i **Janiny Posturzyńskiej**. Pomysłodawcy uzyskali pomocną dłoń w realizacji zamówień elementów stacji od Kierownika Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie, **Andrzeja Kosza**, zaś przy pracach budowlanych i montażowych od życzliwych mieszkańców sołectwa. Obiekt wyposażony

jest m.in. w narzędzia służące do szybkiej naprawy jednośladów, stojak rowerowy, ławkę i kosz. Stoi tu także tablica informacyjna z krótkim zarysem dziejów wsi, a także plan rajdu rowerowego im. **Ireny Lachert** oraz **Zdzisława i Stefani Płacheckich**.

Samorządowcy z Krzywowoli serdecznie dziękują wszystkim za zaangażowanie w realizację projektu!



- Jerzy B. Sprawka -

Zachowane w pamięci

Ostatnia rozmowa jaką przeprowadziłem (niestety już ze ś.p.) Longinem Janem Okoniem miała miejsce w dniu jego imienin tj. 15 marca 2020 r. Widać było, że wyrażane przez niego słowa wdzięczności za pamięć i życzenia sprawiały mu sporo trudności, które starał się przezwyciężyć.

To ja mówiłem więcej. Longin słuchał z wyraźnym zaciekawieniem. Widać było, że brakuje mu tego rodzaju kontaktów.

Rozmowę natury prywatnej skierował na tory dotychczasowych wspólnych osiągnięć literackich. Interesowało go to wszystko, co wiązało się z działalnością Związku Literatów. Wypytywał o osoby, ich publikacje i plany twórcze, ubolewając nad złym stanem swojego zdrowia, a szczególnie nad postępującym z tygodnia na tydzień niedowidzeniem. Dziękując za telefon wyraził wdzięczność za mój udział w zorganizowanej przez Chełmski Klub Literatów „Osnowa”, Chełmską Bibliotekę Publiczną im. Marii Pauliny Orsetti oraz Oddział ZLP w Lublinie uroczystości z okazji przypadającej właśnie 92. rocznicy jego urodzin – w przekonaniu wielu osób – nestora pisarzy Lubelszczyzny, a może i najstarszego w Polsce, żyjącego jeszcze wtedy pisarza.

Przecież na 90. rocznicę urodzin autor *Opowieści niedźwiedziego grodu*¹ ogłasza drukiem dwujęzyczny polsko-niemiecki, siedemnasty tom poezji zatytułowany *Cisza i czas Stille und Zeit*².

Zamiarem moim nie jest omawianie twórczości zmarłego w dniu 3 kwietnia 2020 roku Longina Jana Okonia. (Smutna informacja prze-



Longin Jan Okoń, Milanów 2005 r.
(fot. Jerzy B. Sprawka)

kazana mi przez Zbigniewa Waldemara Okonia, bratanka Longina, zasmuciła mnie niezmiernie). Niemal natychmiast rozesłałem żalobną nowinę do znajomych i przyjaciół zmarłego. Jako czynny członek Zarządu Głównego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza uważałem, iż o śmierci Longina należy powiadomić Prezesa i założyciela tego Towarzystwa Profesora zw. dra hab. Lecha Ludorowskiego, a to z tej racji, że panowie znali się od kilkudziesięciu lat, a poza tym Longin Jan Okoń brał udział w organizowanych przez Towarzystwo, Ogólnopolskich Konferencjach Sienkiewiczowskich, które staraniem profesora Lecha Ludorowskiego odbywały się nawet dwa i trzy razy do roku.

W kilku Konferencjach Longin Jan Okoń występował jako prelegent z ciekawymi referatami. Podczas dwudniowej (15 i 16 września 2005 r.) zorganizowanej przez Zarząd Główny im. H. Sienkiewicza Konferencji z okazji 100-lecia Nagrody Nobla przyznanej autorowi *Quo vadis?*, obok znakomitych znawców przedmiotu profesorów historii literatury do ja-

kich należą prof. prof.: Lech Stanisław Ludorowski, Jan Paclawski, Zdzisława Mokranowska, Ewa Kossowska i wielu innych, których ze względu na wielość nie sposób wymienić w ograniczonym na obszerność tekście. Osoby te proszę o wybaczenie z zapewnieniem, iż jeśli opatrność pozwoli w przyszłości poświęcę osobną publikację. Zamiarem moim jest zaznajomienie Czytelników nie tylko z przebiegiem samych Konferencji, ale przede wszystkim wspólnym staraniem P.T. Członków Towarzystwa o powstanie zrealizowanego z niemałym trudem pomnika na cmentarzu w Okrzei „Matka i Syn”.

Tymczasem wracam do przerwanej wątku, w którym pragnę przywołać osobę Longina z jego ciekawym referatem wygłoszonym dwukrotnie: w Zespole Szkół im. gen. Franciszka Kamińskiego w Adamowie oraz w Zespole Szkół im. Marii Konopnickiej w Milanowie. Referat nosił tytuł *Jak czytaliśmy Henryka Sienkiewicza podczas okupacji?* Wiadomym jest, że okupant niemiecki starał się zniszczyć polską kulturę we wszystkich jej formach. Dotyczyło to także, a może przede wszystkim książek o charakterze patriotycznym. Ze szczególnym przesładowaniem i to od początku XX wieku spotkały się dzieła H. Sienkiewicza. Pierwszy polski noblista naraził się Niemcom wielokrotnie. Przypomnę w tym miejscu słynny *List otwarty do J.C. Mości Wilhelma II (Króla Pruskiego)*³, w którym wielki polski pisarz w sposób stanowczy potępiał nachalną germanizację zajętych przez Prusy terenów, przywołując i głosząc na całą Europę tragiczne wypadki strajku polskich dzieci z Wrześni oraz wycofanie z druku

1 Longin Jan Okoń *Opowieści niedźwiedziego grodu*, Lublin 1973, wyd. 2., 1979

2 Longin Jan Okoń *Cisza i czas – Stille und Zeit*, Lublin-Chełm 2017. Posłowie Zbigniew Waldemar Okoń. Grafika Jana Tadeusza Ścibiora.

3 Henryk Sienkiewicz *List otwarty do J.C. Mości Wilhelma II (Króla Pruskiego)* 1906. Reprint -Lublin 1992 staraniem Tow. im. H. Sienkiewicza Zarząd Główny w Lublinie z posłowiem prof. Lecha Ludorowskiego.

i zniszczenie kaszt drukarskich noweli pt. *Bartek zwycięzca*.⁴ W tym kontekście nie sposób pominąć znakomitej powieści *Krzyżacy*.

Barwny opis ponurych czasów okupacji niemieckiej, jakie z autopsji poznał autor tryptyku powieściowego *Tecumseh*, *Czerwonoskóry generał* i *Śladami Tecumseha*, spotkał się u słuchaczy z dużym zainteresowaniem. Wszak większość zgromadzonych na sali osób nie pamiętała tragicznych dla Polski lat 1939-1945. Longin z wrodzoną sobie skromnością odpowiadał na liczne pytania młodzieży starszych klas i widać było, że pedagogiczny przekaz informacji zwrotnej płynie z głębi jego szlachetnej duszy i rzadkiej umiejętności prowadzenia dialogu z młodzieżą.

O Longinie Janie Okoniu napisano i powiedziano dotychczas bardzo dużo, to też przywołane przeze mnie mało znane przykłady jego pozaliterackiej działalności są zaledwie cząstką naszej wspólnej pracy związanej nie tylko z Sienkiewiczem⁵. Wielokrotnie uczestniczyliśmy w sędach konkursowych organizowanych przez Wydział Oświaty Kuratorium Szkolnego Lublin we współpracy z miejskimi i gminnymi bibliotekami publicznymi na Lubelszczyźnie. Dla piszącego te słowa było to ciekawym doświadczeniem ubogacającym ducha.

W tym momencie, już na zakończenie w dowód szacunku i sympatii dla Longina Jana Okonia pozwolę sobie przedstawić niezwykle antologię poetycką, na którą złożyło się kilkadziesiąt utworów (45), różnych autorów.⁶ Jestem przekonany o wyjątkowości tej skromnej książeczki ze względu na to, że chyba nie ma drugiego pisarza, któremu by inni, będący w różnym wieku poeci poświęcili taką ilość dedykowanych utworów.

Szkic ten spuentuję czterowierszem Longina Jana Okonia pt. „Świadomość” ze wspomnianego



Konferencja w Milanowie 2005 r. Longin Jan Okoń (siedzi drugi z prawej), Jerzy B. Sprawka (siedzi drugi z lewej)

wcześniej tomiku *Cisza i czas – Stille und Zeit*. Przytaczając ten fragment utworu oddaję prawo do interpretacji P.T. Czytelnikom.

Ś w i a d o m o ś ć

*Nie zdążę do dna wypić życia
skoszą mnie ostrza i pazury
odpłyną klucze obłoków
ogłuchnie pamięć [...]*

Sceptycyzm Longina, przewidyującego zapomnienie jego osoby i twórczości wydaje się być kokieteryjny. Przez całe swoje pracowite

życie obdarowywany był dowodami szacunku, podziwu i sympatii. Niech zaświadczą o tym choćby te, wspomniane na samym wstępie szkicu uroczyste składane Jubilatowi dowody społecznej życzliwości.

JERZY B. SPRAWKA – poeta, prozaik, eseista. ur. w Lublinie w 1941 roku. Debiut prasowy: luty 1960. Debiut książkowy: *Antologia poezji miłosnej; „Gdzie jabłonie słodkopiennie”* Lublin 1980. Autor licznych powieści, esejów, opracowań literackich, uhonorowany wieloma nagrodami, odznaczeniami, w tym Złotym Krzyżem Zasługi za całokształt twórczości, stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Literaci nie umierają zmieniają „retorykę życia”

pamięci Longina Jana Okonia

dobrzy ludzie odchodzą po cichu
wbrew fanfaram które szum głoszą
ich troski zostają w powietrzu
ono wie
co z tym zrobić

nie widać krzty lęku wszystko się kręci
wokół piwonii (błogosławione lata)
bo literaci są jak jedwab czuli
jego płynność prowadzi ku celowi
– zawsze jednakowy dla dobrych ludzi

.....
gotowi

uśmiechnięci i pełni nadziei czekają
z pochyloną głową – zwarci myślą

na słowo

3 kwietnia 2020

Danuta Agnieszka Kurczewicz

4 Vide „Tygodnik Ilustrowany” z dnia 27 czerwca 1914 r.

5 Inne Ogólnopolskie Konferencje z udziałem Longina Jana Okonia odbywały się także w Chełmie, Lublinie, Nałęczowie, o których w tym szkicu nie sposób omówić.

6 *Jubilatowi – Przyjaciele* Lublin 2007, antologia poezji opr. i wstęp Jerzy B. Sprawka.

- Karol Kwiatkowski -

Pawłów na mapie Polski – nie jesteśmy jedyni

Resort administracji i cyfryzacji podał dane, w których zawarł pełny, ponad 100-tysięczny wykaz wszystkich nazw miast, wsi, osad, kolonii i przysiółków.

Po krótkiej analizie można dojść do jednego wniosku – nie jesteśmy sami, nie jesteśmy wyjątkowi i nie jesteśmy jedyni. Chodzi oczywiście o Pawłów, który pojawia się w 12 przypadkach jako nazwa miejscowości, w kolejnych czterech jako nazwa dwuczłonowa a w ostatnich jako część miasta czy wsi. Znajduje się on w 9 województwach, będąc często przysiółkiem małej wioski w którym mieszka kilka osób. Ale nie zawsze, bo w jednym przypadku Pawłów jest siedzibą gminy a w innym częścią dużego miasta.

W tabelce obok znajdziemy wykaz wszystkich nazw **Pawłów** na mapie Polski, ich położenie (gmina, powiat, województwo), liczbę mieszkańców i odległość od „naszej” wsi, która jest punktem wyjścia.

W mapce obok zostały zaznaczone wszystkie nazwy Pawłów występujące w Polsce. Numeracja jest adekwatna do tabeli.

Przyjrzyjmy się charakterystyce innych Pawłów w Polsce bazując na ogólnodostępnych informacjach dostępnych w internecie.

Województwo lubelskie – lepszy stary niż nowy

W najbliższej odległości znajduje się ten położony w gminie Strzyżewice, oddalony o 65 kilometrów i zamieszkiwany przez 238 mieszkańców.

Kolejnymi są Stary Pawłów i Nowy Pawłów, wsie położone obok siebie w gminie Janów Podlaski z populacją 236 i 396 osób. Aby tam się dostać trzeba pokonać dystans 150 km, skierować się w stronę drogi wylotowej z Janowa Podlaskiego w kie-

LP	Nazwa	Statut	Gmina	Powiat	Woj.	Ludność	Odległość od Pawłowa
1.	Pawłów	Wieś	Rejowiec Fabryczny	chełmski	LUB	819	-
2.	Pawłów	Wieś	Strzyżewice	lubelski	LUB	238	65 km
3.	Pawłów	Wieś	Rusiec	bełchatowski	ŁDZ	114	340 km
4.	Pawłów	Wieś	Bolesław	dąbrowski	MŁP	212	245 km
5.	Pawłów	Wieś	Chlewiska	szydłowiecki	MAZ	771	205 km
6.	Pawłów	Wieś	Tłuszcz	wołomiński	MAZ	101	232 km
7.	Pawłów	Wieś	Skarbmierz	brzeski	OPO	458	516 km
8.	Pawłów	Wieś	Pietrowice Wielkie	raciborski	ŚLĄ	726	512 km
9.	Pawłów	Wieś	Nowy Korczyn	buski	ŚWI	225	235 km
10.	Pawłów	Wieś	Zawichost	sandomierski	ŚWI	138	135 km
11.	Pawłów	Wieś	Pawłów	starachowicki	ŚWI	1100	207 km
12.	Pawłów	Wieś	Sośnie	ostrowski	WLK	513	483 km
13a	Pawłów Dolny	Wieś	Wola Krzysztoporska	piotrowski	ŁDZ	b/d	303 km
13b	Pawłów Szkolny	Wieś	Wola Krzysztoporska	piotrowski	ŁDZ	53	304 km
13c	Pawłów Górny	Wieś	Wola Krzysztoporska	piotrowski	ŁDZ	175	305 km
14.	Pawłów Trzebnicki	Wieś	Prusice	trzebnicki	DŚL	411	529 km
15.	Stary Pawłów	Wieś	Janów Podlaski	białski	LUB	236	148 km
16.	Nowy Pawłów	Wieś	Janów Podlaski	białski	LUB	396	150 km
17.	Pawłów	Część miasta Zabrze	Zabrze	zabrze	ŚLĄ	2185	440 km
18.	Pawłów	Część wsi Palowice	Czerwonka-Leszczyny	rybnicki	ŚIA	b/d	459 km
19.	Pawłów	Część wsi Konieczno	Włoszczowa	włoszczowski	ŚWI	b/d	300 km
20.	Pawłów	Część wsi Droszew	Nowe Skalmierzyce	ostrowski	WLK	11	442 km

Źródło: <https://www.rp.pl/arttykul/864880-Pelna-lista-nazw-miejscowosci-w-Polsce.html>



Źródło: <https://www.google.com/maps/d/drive?state=%7B%22id-s%22%3A%5B%221rq32z4L-PdYm7uo1d-TE-LJbDhtpMpwup%22%5D%2C%22action%22%3A%22open%22%2C%22userId%22%3A%22116653402287811895050%22%7D&usp=sharing>

runku Starego Pawłowa. Po przyjeździe obowiązkowo trzeba odwiedzić główną atrakcją jaką jest drewniana cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy, zbudowana w 1930 roku dla ówczesnej parafii neounickiej.

W roku 1946 roku przeszła do parafii rzymskokatolickiej jako kaplica filialna. Nie do końca jednak porzuciła ona swoją pierwotną formę, gdyż co roku w pierwszą sobotę grudnia odbywa się uroczysta liturgia odprawiana przez duszpasterzy z parafii grekokatolickiej. Miejscowość była wsią gminną do 1942 roku.

Blisko, ale daleko

Pawłów w gminie Bolesław, w Małopolsce, liczy 230 mieszkańców i jedyną atrakcją jest przepływająca obok Wisła a także część Wiślanej Trasy Rowerowej. Jest to szlak mający swój początek w Beskidach, wytyczony wzdłuż koryta rzeki, kończący się w Gdańsku. I w tym miejscu można by było zakończyć charakterystykę tego miejsca, gdyby nie mały szczegół. W odległości 5 km znajduje się drugi Pawłów. Tyle, że położony już w powiecie buskim i województwie świętokrzyskim. Aby tam się dostać trzeba przejechać autem 35 km, bo najbliższy most znajduje się w znacznej odległości od wsi.

Pierwsze informacje o miejscowości w gminie Nowy Korczyn pojawiły się już w roku 1579, kiedy to Pawłów był wsią królewską a z biegiem lat, pod koniec XIX wieku, stał się gminą w powiecie buskim. Jednym z jego przysiółków jest część o nazwie Raj.

W ludowym stylu na Wesołej

W odległości 516 km w gminie Skarbmierz znajduje się Pawłów położony w województwie opolskim. W 2015 roku oddano do użytku nowy Dom Ludowy, znajdujący się na ulicy Wesołej, który zastąpił starą świetlicę wiejską. Do sezonu 2016/2017 istniała tam drużyna piłkarska KS Pawłów, grająca w opolskiej B-klasie.

Pawłowianie grają w skata

Kolejnym Pawłowem na mapie kraju jest ten położony na Śląsku, w gminie Pietrowice Wielkie, w powiecie raciborskim, w którym żyje 726 osób. Pierwsze informacje o wsi pochodzą z roku 1350 i do końca II Wojny Światowej należała do Niemiec, mając takie nazwy jak Paulsgrund czy Pawlau. Obecną nazwę zatwierdzono w 1946 roku, kiedy włączono ją do granic Polski. W miejscowości znajduje się Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika, Ochotnicza Straż Pożarna, parafia p.w. św. Michała Archanioła z kościołem, gdzie odbywają się dożynki parafialne w każdą trzecią niedzielę września.

Dla fanów futbolu jest klub LKS Pawłów, założony już w 1911 roku, występujący w rozgrywkach A-klasy w śląskim OZPN. Posiada on także sekcję tenisa stołowego i skata czyli śląskiej odmiany brydża.

Gmina Pawłów, w cieniu Wąchocka

Nasza miejscowość była miastem do 1870 roku, później straciła prawa do bycia gminą w 1954 roku na sku-

tek reformy administracyjnej. Po reaktywowaniu gmin w 1973 roku urząd nie został przywrócony, tylko przeniesiony do Rejowca Fabrycznego.

Wieś Pawłów w powiecie starachowickim licząca 1100 mieszkańców przeszła odwrotną drogę. Do 1954 roku wchodziła w skład gminy Rzepin, którą zniesiono na skutek wspomnianej wyżej reformy a po zmianie w 1973 roku została siedzibą nowej gminy Pawłów. Obecny wójt jest Marek Wojtas.

Gmina ma charakter rolniczy. Podstawą dochodów są środki pochodzące z budżetu państwa, podatków i subwencji. Na jej terenie znajduje się część Sieradowickiego Parku Krajobrazowego. Cała gmina liczy ponad 15 tysięcy mieszkańców i 35 sołectw. Do zabytków możemy zaliczyć kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela z 1867 roku z barokowym wyposażeniem, cmentarz czy murowany dwór z XIX wieku. Sąsiednią gminą jest Wąchock, której siedziba jest znana z dowcipów o tamtejszym sołtysie, jak i corocznego Zjazdu Sołtysów.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie koło Starachowic

Niezwykły zbieg okoliczności – dwie parafie z dwóch wsi o takich samych nazwach, pod tym samym wezwaniem, obchodzące uroczystości odpustowe 24 czerwca i oddalone od siebie o 207 km. Jednak parafia należąca do dekanatu starachowickiego jest starsza od naszej o 95 lat bo powstała w roku 1326. Na przestrzeni wieków głównym miejscem spotkań wiernych był drewniany kościół, który często trawił ogień. Sytuacja uległa zmianie w 1871 roku, kiedy to z kamienia i cegły zbudowano nowy obiekt w stylu neogotyckim z jedną nawą, służący wiernym do dziś.

Z Pawłowa do Legii Warszawa

W stolicy gminy znajduje się klub piłkarski Arka Pawłów, występujący w klasie A grupy sandomierskiej w świętokrzyskim OZPN. Swoje pierwsze kroki w futbolu stawiał tam Radosław Majecki, reprezentant Polski, bramkarz Legii Warszawa, sprzedany do AS Monaco za 7 milionów euro, co jest najwyższym transferem w historii polskiej ekstraklasy. Według portalu www.echodnia.eu Arka jako ekwiwalent za wyszkolenie dostanie 120 tys. zł.

Jedyny z PKP

W niewielkiej odległości od Ostrowa Wielkopolskiego znajdziemy kolejny Pawłów położony w gminie Sośnie. Zanim został włączony do państwa polskiego w 1920 roku na mocy traktatu wersalskiego znajdował się w pruskim powiecie Syców i nosił nazwę Pawelau. W XX-leciu międzywojennym stacjonowała tutaj placówka straży granicznej przy granicy z Niemcami. Obecnie liczy on 513 mieszkańców i znajduje się tam stacja kolejowa Pawłów Wielkopolski.

Najdalszy

W odległości 529 kilometrów od nas znajduje się Pawłów Trzebnicki, położony w sąsiedztwie stolicy

Dolnego Śląska czyli Wrocławia. Mieszka w nim 411 osób, a jedną z form rozrywki są występy lokalnej drużyny Błękitni, występującej w rozgrywkach klasy-B grupy wrocławskiej. Niewątpliwą atrakcją wsi jest kościół barokowy zbudowany w 1709 roku, a także znajdująca się obok drewniana dzwonnica. Oba zabytki wpisane są na listę Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

Trójwieś pawłowska

Jest nadmorskie Trójmiasto, jest Trójwieś Beskidzka ale jest i także trójwieś pawłowska. W gminie Wola Krzysztoporska, obok Piotrkowa Trybunalskiego, w jednej linii znajdują się Pawłów Dolny, Pawłów Szkolny i Pawłów Górny. Największy z nich – Górny – liczy 175 mieszkańców i mieści się tam kopalnia, w której wydobywa się piasek, żwir i inne kruszywa.

Wieś złodziei – wieś miłości

Pawłów jest częścią miasta Zabrze, położonego na Śląsku, którego wizytówką jest sławny klub piłkarski Górnik i klinika kardiochirurgii. Ważną datą w historii jest rok 1790 r., kiedy odkryto pokłady węgla kamiennego, co pozwoliło na rozwój i późniejsze połączenie kolonii Górnej i Dolnej w jedną gminę Pawłów.

W połowie XIX wieku jeden z przysiółków nosił nazwę „wieś złodziei”, z racji tego, że niektórzy z jego mieszkańców trudnili się tym fachem. Z czasem wstydliva nazwa została zmieniona na „wieś miłości”.

W 1845 roku założono kopalnię gliny i cegielnię, a na początku XX wieku nastąpił znaczny rozwój miejscowości. W wyniku powstań śląskich gmina Pawłów została włączona do terytorium Polski w 1922 r. a liczba jego mieszkańców wynosiła ponad 6 tysięcy. Istniało wiele organizacji kulturalnych, wybudowano kościół pod wezwaniem św. Pawła, który został siedzibą parafii. Wszystko dobrze się układało do 1951 roku, kiedy to gmina Pawłów została włączona do granic miasta Zabrze. Po tym fakcie zaczął się powolny upadek, część zabudowań popadła w ruinę i dzielnica straciła swoją moc. Na jej terenie znajduje się obecnie jeden z szybów kopalni węgla kamiennego „Ruch Bielszowice”. Na stan dzisiejszy mieszka tam 2185 osób, którzy kibicują ekipie Piast Pawłów, grającej w klasie B śląskiego OZPN.

A jak ma się sytuacja z Pawłowem w gminie Rejowiec Fabryczny?

Jest najbardziej wysunięty na wschód kraju, posiada drużynę piłkarską na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, organizuje największą imprezę kulturalną jaką jest Jarmark Pawłowski, wydaje kwartalnik „Głos Pawłowa”, jest miejscem zlotu fanów twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, kilkaset lat był miastem, został spacyfikowany i odbudował się na nowo, znajduje się tam zabytkowy kościół, dom kultury, szkoła podstawowa, a także posiada bogatą historię związaną m.in. z garncarstwem i bednarstwem. I dlatego w tabelce został umieszczony jako numer jeden.



- Lucyna Lipińska -

Moje reminiscencje. Część III

Był rok 1941 – ciekawa świata, wcześniej odkrywałam jego tajniki, obserwując uważnie otaczające środowisko. Poznałam litery dzięki matce, która cierpliwie tłumaczyła mi ich znaczenie. Przyglądałam się każdemu zapisanemu skrawkowi papieru, jaki wpadł mi w ręce. Z uporem starałam się go odszyfrować, układając mozolnie sylaby i wyrazy. Z niezwykłym podziwem patrzyłam jak starsza kuzynka Henia biegle pisała na moje życzenie każdy wyraz i zdanie.

– Heniu, proszę naucz mnie pisać.

Siadałyśmy wtedy przy dużym, ciepłym piecu z podkurczonymi nogami, gdyż była to ulubiona pozycja odpoczynku kuzynki.

Henia była wówczas kilkunastoletnią dziewczynką o filigranowej figurze i bardzo ładnej buzi. Miała ciemne, długie włosy i duże hebanowe oczy. Lubiła płatać figle, ciągle wymyślała coś nowego, urozmaicając monotonię zimowych dni. Swoim wesołym usposobieniem, psotami i perlistym śmiechem, który odsłaniał regularny sze-

reg pięknych ząbków, zastępowała mi niedostępny świat zabawek i rozrywki. Ona także lubiła młodszą kuzynkę. Przystała więc chętnie na moją prośbę. Z przybraną sztucznie powagą oznajmiła, że zaczniemy od podpisu.

– Ja już umiem się podpisać – stwierdziłam.

– Pokaż, czy to prawda.

Szybko, na marginesie bliżej nieokreślonego niemieckiego druku, wypisałam swoje imię i nazwisko.

– Ha, ha, ha – roześmiała się szczerze Henia.

– Dlaczego się śmiesz?

– Jakie to „y”? Trzeba je opuścić na dół.

– Jak to, przecież litery muszą być wszystkie równe na dole – broniłam się.

– Nie masz racji, jeżeli chcesz umieć pisać, musisz mnie słuchać.

Uczyłam się wytrwale pisania patykiem na piasku, kredą na szarych ścianach komórek lub płocie, na każdym wolnym od zadrukowania skrawku papieru. Lśniący w oddali błaszany dach budynku szkolnego wzbudzał

we mnie ciekawość i nieodpartą chęć przekroczenia jego progu.

Gdy na drewnianych sztachetach ukazało się ogłoszenie o zapisach dzieci do szkoły, z bijącym sercem pobiegłam jak wicher w obawie, że zabraknie na liście miejsca do umieszczenia mojego nazwiska.

Szkoła

Szkoła – to duży, piętrowy budynek z dwoma długimi korytarzami, z których po obu stronach były wejścia do klas. Na jednych z drzwi widniała niewielka karteczka, na której kształtnym pismem wypisano informację:

„Zapisy dzieci do szkoły w godzinach 8 – 15. Wchodzić pojedynczo”.

Z wypiekami na twarzy przekroczyłam po raz pierwszy próg szkolnej klasy.

Niezapomniany i piękny widok roztoczył się przed oczami. Sala była wielka i bardzo widna. Długa, oszklona ściana rozjaśniała pomieszczenie szerokim snopem jaskrawych promieni słonecznych. Trzy rzędy ławek o skośnych pulpitych z dziurkami w środku na kałamarze ustawione równo kusiły do zajęcia w nich miejsca. Przy pierwszej ławce środkowego rzędu stał duży stół i gięte krzesło, na którym siedziała, a raczej klęczała oparta łokciami o stolik siwiutka, niskiego wzrostu pani.

Była to pani Maria Ślusarzowa, znana mieszkańcom osady postać, a szczególnie dzieciom, które zawsze obdarzała swym przyjaznym uśmiechem. Ośmielona widokiem miłej pani, pewna siebie jeszcze bardziej wyprężyłam pierś, podnosząc głowę do góry, by do swej drobnej postaci dodać kilka centymetrów wzrostu. Manewr ten był bardzo potrzebny, gdyż miałam wówczas niespełna sześć lat i obawy, że jest to zbyt mało, by stać się uczennicą.

– Jak się nazywasz? – padło rutynowe pytanie.

– Ile masz lat?

– W lipcu będę miała sześć, ale proszę pani, ja umiem pisać, czytać i liczyć do tysiąca. Umieję też dodawać i odejmować do stu i trochę tabliczki mnożenia też umiem. Naprawdę, niech pani mnie zapyta, bo ja bardzo chcę chodzić do szkoły. Umieję też deklamować wierszyki. Znam taki ładny „Przed sądem”.

– To dobrze, dziecko – z uśmiechem odrzekła pani – napisz mi na tablicy takie zdanie:

„Mój ojciec pracuje w fabryce”.

Chwyliłam nerwowo kredę w swoje drobne paluszki usiłując daremnie dosięgnąć tablicy.

– Wejź na stołeczek – poradziła poważnie pani nauczycielka

Wypełniając polecenie nauczycielki, najstaranniej jak umiałam, wypisałam okrągłymi literkami bezbłędnie podane zdanie.

– Bardzo dobrze. Nawet znasz „o” z kreską – odparła nauczycielka.

– Proszę pani, mogę jeszcze coś napisać?

– Już wiem, że umiesz pisać – dziękuję. Są jeszcze inne dzieci, które muszą przeegzaminować – rzekła, pisząc na tablicy matematyczne działania na dodawanie i odejmowanie.

– Wylicz te słupki.

Rzuciłam bystre spojrzenie na kolumnę liczb. Poruszając cicho wargami, przebierałam palce u rąk i pisałam wyniki działań jeden po drugim.

– Tak, dobrze, bardzo dobrze. A teraz powiedz mi, kiedy się urodziłaś?

Podalam bez zająknięcia datę urodzenia.

– Moja mama nazywa się Julia z domu Kwiatkowska, ma 36 lat, a tata ma 37, babcia nazywa się Rozalia Kwiatkowska z domu Mielniczuk, a mój dziadek to Stanisław, ale już dawno nie żyje.

– Dosyc, już dosyc, skąd ty to wiesz?

– Bo mi to mówiła moja babcia. Ona ma taki bardzo gruby warkocz, ja jej ten warkocz splatam, a ona mi opowiada o dawnych czasach – jednym tchem bez zastanowienia wypowiadałam z pośpiechem.

– W jakim mieszkasz kraju? – spytała pani.

– W Polsce. Umieję wierszyk:

„Kto ty jesteś?

– Polak mały.

Jaki znak twój?

– Orzeł biały”... Największe miasto to Warszawa. A Wisła to najdłuższa rzeka w Polsce, a morze nazywa się Bałtyk.

– Doskonale! Jesteś w drugiej klasie! Przez wakacje staraj się o zeszyty, a książki dostaniesz ode mnie w podarunku.

Wyjęła z szuflady dwie zniszczone książki i wręczyła mi. Byłam rozpalona ze szczęścia.

– Schowaj je dobrze i nikomu po drodze nie pokazuj. Nie mogą ich zobaczyć Niemcy.

– Ja to wiem, proszę pani. Dziękuję, do widzenia.

Z radością pobiegłam w stronę domu. Z przejściem opowiadałam mamie o swoich niecodziennych przeżyciach. Od tego momentu rozpoczął się nowy etap mojego życia.

Lata szkolne

Moje wczesne lata szkolne przypadały na okres okupacji, co wymuszało na uczniach i nauczycielach specyficzne obowiązki i nakazy. Czasy te wymagały wzmożonej czujności, do której obligowane były dzieci od najmłodszych klas. Do stania na straży w oknach i w wejściu wyznaczani byli dyżurni. Do ich obowiązku należało ostrzeżenie przez zbliżającymi się Niemcami. Zwykle do tego zadania wyznaczano uczniów zdolnych, obdarzonych spostrzegawczością i sprytem.

Już od pierwszych dni nauki częściej siedziałam na parapecie okna niż w ławce, skąd obserwowałam bramę wjazdową do szkoły. W szkole był zakaz używania polskich podręczników. Zdelegalizowano podręczniki do nauki języka polskiego, historii, geografii. Ich rolę spełniały bezwartościowe szmatławce wydawane przez Niemców tzw. „Stery,” które nie przedstawiały żadnych wartości kształcących. Często więc Niemcy wpadając z nienacka do szkoły, starali się przyłapać nauczycieli na gorącym uczynku wykorzystywania do nauki pol-

skich podręczników. W „Sterach” znajdowała się według Niemców cała wiedza, jaką polskie dzieci miały zdobyć. Wróg wychodził z założenia, że Polak winien umieć się podpisać imieniem i nazwiskiem, liczyć do pięciuset. Sztuka czytania nie musiała być znana przez Polaka, za to z zakresu wychowania winien on wiedzieć, że rasa niemiecka jest najwyższą, dominującą, wszyscy inni powinni spełniać rolę służebną wobec Niemców.

Siedząc na parapecie okna w klasie wsłuchiwałam się w słowa nauczycielki, jednocześnie patrząc w bramę wjazdową do szkoły. Musiałam mieć podzielną uwagę. Gdy dał się słyszeć turkot silnika samochodu, okrzyk „jadą!” wymuszał odpowiednie działania.

W oka mgnieniu wszystko, co zakazane zniknęło z ła-
wek, część książek znalazła się latem w piecu, którego pa-
lenisko wysłane było uprzednio cementowym workiem
z napisem „Portland Cement”. Reszta ukryta została
w krzeselku zamykanym na kształt kuferka, na którym
siedziała nauczycielka. Na stolikach błyskawicznie wy-
kwitły „Stery”, otwarte na umówionej stronie z wierszem
o kaczorku i krowie. W chwili, gdy dwóch esesmanów
w czarnych mundurach pojawiło się w otwartych z im-
petem drzwiach, dzieci chórem deklamowały już drugą
zwrotkę bezsensownego wierszyka:

*Tirli, tirli, hopsa sasa
Tak kaczorek z krówką hasa
Tirli, tirli, eci, peci
Potańcujcie ze mną dzieci*

*Tańczy kaczor, tańczy krówka
Aż się w tańcu chwije główka
Pospadały kapelusze
Jeszcze raz zatańczyć muszę.*

– Gut, gut – wybełkotał jeden z przybyłych, w asyście szpicla mówiącego czystą polszczyzną.

- Jak nazywa się Führer?
- Adolf Hitler! – wrzasnęły dobitnie dzieci.
- Danke, danke, Auf Wiedersehen!

Gdy samochód z Niemcami zniknął za bramą szkoły, dzieci powróciły do przerwanej lekcji, otwierając polską czytankę ze słowami hymnu narodowego na pierwszej stronie.

– Do końca lekcji pozostało 10 minut – oznajmiła pani – wykorzystajmy ten czas na nauczenie się na pamięć pierwszej zwrotki hymnu. Po przerwie będziemy deklamować tekst hymnu z pamięci. Dzieci z zamkniętymi oczami szeptały cichutko:

*Jeszcze Polska nie zginęła,
póki my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
szablą odbierzemy...*

Wszystkie lekcje przebiegały pod czujnymi oczami dzieci i nauczycielki, spodziewającej się w każdej chwili

wtargnięcia Niemców lub granatowych policjantów, Polaków – zdrajców własnego narodu, będących na usługach wroga.

Jeden z nich znany był szczególnie mieszkańcom Pawłowa. Był nim młody, przystojny mężczyzna konkurujący do ręki pawłowianki, wysokiej blondynki o szafirowych oczach, mieszkającej z matką w białym domku przy głównej drodze. Z częstych wizyt, jakie składał panie wynikało, że ma on w stosunku do niej poważne zamiary. Zgodnie z oczekiwaniami wkrótce okolicę obiegnie wieść, iż młoda para szykuje się do ślubu. Takie wydarzenia było sensacją, szczególnie dla dzieci, głównie dziewczynki, które lubiły uczestniczyć w rzadkich wówczas ceremoniach zaślubin. Ciekawska i niespokojna lubiłam także tego typu uroczystości. Biegłam wtedy do kościoła, przeciskając się jak najbliżej ołtarza, patrzyłam z przejęciem głęboko w oczy młodych, starając się, by nie uronić ani jednego szczegółu, wysłuchiwałam tekstu przysięgi ślubnej, dzięki czemu znałam ją już bardzo wcześniej na pamięć:

„Ja – i tu padało imię młodej – biorę sobie Ciebie – imię młodego – za małżonka i ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz to, że Cię nie opuszczę aż do śmierci...Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć”...

Miałam bardzo wyostrzone poczucie sprawiedliwości, przeżywałam więc, gdy po takich przysięgach, małżonkowie nie dotrzymywali danego sobie słowa. Takie traktowanie życia na serio pozostało moim głównym kredo do dzisiaj. Jak zawsze pilnowałam daty zapowiadanego ślubu narzeczonych. Jednak zamiast niego odbył się pogrzeb mężczyzny, który zginął tragicznie w drodze z Chełma. Zamiast welonu szła Anna za trumną z głową okrytą kirem. Uczestniczyłam w tym smutnym wydarzeniu, daremnie starając się zająrzeć w oczy spowitej w żałobne szaty niedoszłej pannie młodej.

Ktoś do dzisiaj porządkuje mogiłę znajdującą się na pawłowskim cmentarzu. Dziś odwiedzając groby rodziców rzucam spojrzenie na tablicę upamiętniającą opisane wydarzenie, na której obok nazwiska widnieje napis: „Zginął śmiercią tragiczną”.

Z rozterką zapalam znicz na sąsiednim, kamiennym pomniku, kryjącym zwłoki mojego ojca chrzestnego – Niemca Waclawa Sommera – burmistrza gminy Pawłów. On to bowiem, w miarę możliwości, ostrzegał ludzi przed ściąganiem kontyngentu przez Niemców, rewizjami w oborach, chlewniach i komorach, mających na celu pozbawienie pawłowian resztek dobytku i zapasów. Darzono go w większości przypadków życzliwością i sympatią. Nic więc dziwnego, że na wieść o jego tragicznej śmierci (zginął w wypadku na przejeździe kolejowym w Rejowcu), w ostatniej jego drodze uczestniczyły tłumy ludzi. Do dziś istnieją w Pawłowie rozbieżne opinie na temat jego postawy, jednak w mojej pamięci przeważają pozytywne.

Ciąg dalszy w następnym numerze

- Elżbieta Zwolińska -

Moje spotkanie z Pawłowem

Do Pawłowa doprowadziły mnie poszukiwania genealogiczne – i zaiste były to pokrętnie ścieżki! Otóż przez wiele lat bezskutecznie próbowałam poznać tajemnicę pochodzenia mojego dziadka Grzegorza Ratyńskiego, zmarłego w 1920 r. Wyrosłam w cieniu przekazów rodzinnych o tym, że był z *Chełmszczyzny i ślub brał w tajemnicy 1 listopada, gdyż był unitą*. Gdzie się urodził? Czy w granicach obecnej Polski, czy też za jej obecnymi granicami, za Bugiem? Dlaczego to, że był unitą, musiało być w tamtym czasie ukrywane? I w ogóle co to oznaczało, skoro w dorosłym życiu był wyznania rzymskokatolickiego? Przez wiele lat pragnęłam przeniknąć te tajemnice i dokładniej poznać swoje korzenie. Z człowiekiem jest bowiem jak z drzewem, które dzięki korzeniom rośnie ku niebu, ku słońcu, coraz wyżej. Człowiekowi siłę i motywację do wewnętrznego, duchowego wzrastania daje odwołanie się do własnych korzeni; świadomość, że nie jest się znikąd, że ma się swoich przodków i obowiązek przekazywania ich świata wartości. Konieczne staje się wtedy poznanie tych, którzy byli przed nami.

Tymczasem stałam przed zasłoną ukrywającą moje pochodzenie po kądzieli. Wiedziałam, że dorosłe życie mój Dziadek spędził w Zagłębiu Dąbrowskim, tutaj się ożenił, ślub dawał mu ksiądz Józef Leśniowski, brat jego matki. Po wieloletnich poszukiwaniach po archiwach i kancelariach różnych parafii, dzięki serdeczności tamtejszego proboszcza odnalazłam w parafii Rokitno koło Szczekocin sporządzoną po rosyjsku metrykę ślubu Dziadków z 1890 r. Z trudem odczytałam, że urodził się w parafii pawłowskiej. W ten sposób odkryłam Pawłów – i stał mi się bliski.

W metryce była podana jeszcze druga nazwa, wskazująca na dokładne miejsce urodzenia. Długo nie umiałam jej odczytać; w końcu poszukałam pomocy u źródeł, tj. w samym Pawłowie. W rozmowie telefonicznej dowiedziałam się od pana Andrzeja Kosza, że w Pawłowie to jakże cenne zainteresowanie własną przeszłością jest nadal żywe, że są tam znawcy od tłumaczeń z języka rosyjskiego i zasad poszukiwań genealogicznych. W ten sposób poznałam pana Stefana Kurczewicza, dzięki którego pomocy i wskazówkom odnalazłam istny skarbiec wiedzy o własnych przodkach z ziemi lubelskiej. Wielki podziw i wdzięczność należy się twórcom stron internetowych, dzięki którym można bez wysiłku zaglądać w odległą przeszłość i poznawać nie tylko rodzinną przeszłość, ale poprzez jej pryzmat przybliżyć też historię własnej Ojczyzny.

Oto fragmenty moich wirtualnych rodzinnych poszukiwań: W XVIII wieku w parafii Końskowola żyli Stanisław i Barbara małżonkowie Białeccczy, którzy mieli córkę Teresę Jadwigę, urodzoną tamże w 1775 r. Około 1798 r. Teresa Jadwiga Białecką wyszła za mąż za Józefata Rzezawińskiego; mieli oni córkę Weronikę, urodzoną w 1801 r. w Kurowie.

W XVIII wieku w Gościeradowie mieszkali Jakub i Józefa z Gradzińskich (vel Gradzieńskich) małżonko-

wie Koryccy. Ich córka Katarzyna około 1795 r. wyszła za mąż za Tomasza Leśniowskiego; mieli syna Wincentego, urodzonego w 1796 r. w parafii Malice.

W 1819 r. Wincenty Leśniowski ożenił się z Weroniką Rzezawińską, z którą miał córkę Ludwikę, urodzoną w 1822 r. w Kurowie. Ludwika Leśniowska w 1846 r. wyszła za mąż za Ferdynanda Ratyńskiego; mieli syna Grzegorza (mojego Dziadka), który urodził się w 1864 r. w Rejowcu. Ferdynand był synem Michała i Zuzanny ze Staweckich małżonków Ratyńskich. Urodził się w 1814 r. w Mościskach w *Galicji Austriackiej*. Dorosłe życie Ferdynanda Ratyńskiego było związane z ziemią lubelską. Jako ekonom i rządcą różnych majątków ziemskich często zmieniał miejsce pobytu. W 1846 r. ożenił się z Ludwiką Leśniowską. Dla bogactwa informacji warto przytoczyć treść ich metryki ślubu: *Działo się w Rzeplinie dnia 22.02.1846, o godzinie piątej po południu – wiadomo czynimy, iż w przytomności świadków Augustyna Polańskiego lat 49 mającego, zastępcy wójta Gminy Radków i Józefa Makowskiego, lat 32 mającego, nadstrażnika Granicznego, obojdwóch w Telatynie zamieszkałych, w dniu dzisiejszym zawarte zostało religijne małżeństwo między JM Panem Ferdynandem Ratyńskim, lat 32 mającym, ekonomem w Radkowie zamieszkałym, kawalerem, synem Michała i Zuzanny ze Staweckich małżonków w Mościskach [...] Galicji Austriackiej urodzonym a Ludwiką Leśniowską, lat 24 mającą, córką Wincentego i Weroniki z Rzezawińskich w Kurowie urodzoną, w Radkowie przy rodzicach zamieszkałą.*

Ferdynand i Weronika Ratyńscy mieli dziewięcioro dzieci: ośmiu synów i jedną córkę Stefanię. Z odnalezionych metryk zgonu wynika, że przeżyli stratę co najmniej pięciu synów. O dwóch pozostałych nie odnalazłam żadnych śladów. Dzieci umierały w wieku 1–2 lat, a ostatnia tragedia to śmierć syna w wieku 17 lat. Nie wiadomo, co było przyczyną tych rodzinnych dramatów, może choroby wieku dziecięcego, a także warunki życia i odżywiania dzieci w tamtym czasie? Pewną wiedzę na ten temat dają zawarte w książce *Mój pamiętnik* wspomnienia hr. Anny Potockiej, która przez wiele lat mieszkała w Oleszycach. Śmiertelność dzieci w owych czasach była ogromna, np. z ośmiorga dzieci Leona księcia Sapiehy z Krasiczyna wieku dojrzałego doczekał tylko jeden syn.

Gdy w 1863 r. w Królestwie Polskim wybuchło powstanie styczniowe, moi pradziadkowie mieszkali w Rejowcu parafii Pawłów, pow. Chełm. Na terenie Chełmszczyzny toczyły się krwawe walki, w następstwie czego jej tereny były szczególnie dotknięte represjami carskimi. Historyk Władysław Pobóg-Malinowski pisał, że „pogłębiały się dążenia do podjęcia wszystkich korzeni bytu materialnego społeczeństwa polskiego, jego warstwy szlacheckiej w pierwszym rządzie. Tę bowiem warstwę, dotąd w życiu narodu przodującą, uważał carat za swego zaprzysiężonego i największego wroga. [...] To niszczenie szlachty rozwijano od razu w kilku kierunkach. Przede

wszystkim konfiskaty majątków, kontrybucje, kary pieniężne. Uwłaszczeni chłopci byli wykorzystywani przez władzę rosyjskie przeciwko bezbronnyim dworom szlacheckim. Mnożyły się napady i podpalenia dworów.”

Losy Ferdynanda i Ludwika Ratyńskich wpisują się w historię tamtego okresu. Może brali udział w powstaniu styczniowym lub pomagali powstańcom? Chociaż poza informacjami zawartymi w metrykach nic o Ferdynandzie i Ludwice Ratyńskich nie wiem, można przyjąć, że tragiczny czas po powstaniu też był ich udziałem. Wskazują na to zawarte w odnalezionych metrykach informacje o zmieniającej się pozycji społecznej Ferdynanda i miejscach zamieszkania. Ślady ich życia w tym trudnym czasie odnalazłam w metrykach chrztu trojga dzieci, w tym mojego dziadka Grzegorza. I tak w metryce chrztu sporządzonej w kościele greckokatolickim przez proboszcza ks. Józefata Lebedyńskiego zapisano, że w mieście Rejowcu 13 lipca 1863 r. *Teofil Tyrawski, administrator propinacji rejowieckiej i Ludwika Ratyńska oraz Ferdynand Ratyński, wójt gminy rejowieckiej i Emilia Tyrawska zamieszkałi w Rejowcu byli rodzicami chrzestnymi Natalii Marianny, córki Ludwika i Emilii z Fogłów małż. Rau.* Ludwik Rau był mechanikiem wyrobów miedzianych. Z metryki chrztu z 1864 r. wynika zaś, iż w marcu tego roku Ferdynand Ratyński był już zastępcą wójta Rejowca. W akcie chrztu sporządzonym przez ks. Józefata Lebedyńskiego zapisano, że *ojciec dziecka Ferdynand Ratyński był zastępcą wójta gminy Rejowiec. Świadcami byli Teofil Tyrawski agronom i Ferdynand Boratyński burmistrz Rejowca. Chrzestnymi byli zaś Ferdynand Boratyński z Walerią Terlecką i Stanisław Terlecki z Pauliną Rau.* W tych trudnych czasach przyszło bowiem na świat dziewiąte dziecko Ferdynanda i Ludwika: w Rejowcu 25 marca 1864 r. Ludwika w wieku 42 lat urodziła ósmego syna (a dziewiąte dziecko), któremu 4 kwietnia 1864 r. na chrzcie również w obrządku greckokatolickim nadano imiona Grzegorz Stanisław. Prawdopodobnie przyczyną chrztu w tym obrządku i to dopiero dziewiątego dnia po urodzeniu był brak kapłana rzymskokatolickiego. W tym czasie kościół parafialny rzymskokatolicki znajdował się w odległym o około 8 km Pawłowie, natomiast na miejscu była cerkiew greckokatolicka. Być może z powodu trudności związanych z powstaniem moi przodkowie już parę miesięcy później mieszkali we wsi Kobyle, gdzie Ferdynand Ratyński pracował jako *pisarz prewentowy*. Informację o tym zawiera metryka urodzenia, sporządzona 18 sierpnia 1864 r. w Rejowcu również przez ks. Józefata Lebedyńskiego, w obecności *świadców Antoniego Gochowicza, ekonomia i Ferdynanda Ratyńskiego, pisarza prowentowego, zamieszkałych we wsi Kobyle.* Dziecko było synem Antoniego Gębskiego, gorzelnika z Kobylego i Eleonory z Czerwińskich, a nadano mu imię Konstantego Władysława. *Jego rodzicami chrzestnymi byli Konstanty książę Szalikow kapitan wojsk rosyjskich z Eleonorą Chlipolską oraz w pierwszej parze Stanisław Terlecki z Władysławą Mazurkiewicz.* Ciekawe, jakie to okoliczności sprawiły, że w owym czasie kapitan wojsk rosyjskich został ojcem chrzestnym synka Antoniego Gębskiego?

W 1874 r. Ferdynand Ratyński był ekonomem w Strzelcach. Po trudnym i pełnym cierpienia życiu 26 sierpnia 1875 r. w Strzelcach w wieku 53 lat umarła Ludwika Ratyńska. Nie zdołałam do tej pory ustalić, kiedy

zmarł Ferdynand. Natomiast z odnalezionych później metryk wynika, że córka Stefania wyjechała do Zagłębia Dąbrowskiego razem z bratem Grzegorzem, tam wyszła za mąż i bezpotomnie zmarła w 1888 r. Natomiast Grzegorz Ratyński (mój Dziadek) urodzony w Rejowcu, parafii pawłowskiej, całe dorosłe życie mieszkał w Zagłębiu, tutaj się ożenił w 1890 r. z Emilią Niedbałówną, z którą miał siedmioro dzieci, m. in. Pelagię – moją Mamę.

Wzruszające jest oglądanie ich wyrobionych podpisów, złożonych przed 200 laty pod wpisami metrykalnymi. Treść tych dokumentów zmusza do pochylecia głowy nad trudami ich życia i pokorą w znoszeniu niepewności jutra. Ile musieli mieć wiary i bojaźni Bożej, żeby w spokoju przyjmować śmierć kolejnych dzieci, niepewność jutra, częste zmiany miejsc zamieszkania! A jednak w przekazach rodzinnych nie było smutku i goryczy – była duma z rodzinnych korzeni i świadomość wynikających z ich moralnych zobowiązań. A moja prababcia – Ludwika? Tyle porodów było w jej życiu, wiele dzieci straciła, a jednak do końca służyła swoim bliskim i wypełniała obowiązki żony i matki, zgodnie z kobiecą naturą, tworząc łańcuch pokoleń. W pewnym sensie to dzięki niej jestem na świecie i mogę pisać tę opowieść.

Ważne stały się dla mnie się miejsca, w których żyli moi przodkowie. Szukałam więc wiedzy o miejscach i czasach, w których żyli. Zanurzona w przeszłość dzięki *Słownikowi Geograficznemu Królestwa Polskiego z 1881 r.* poznawałam miejsca na ziemi lubelskiej związane z ich losami. Warto poznać bogatą historię ziemi lubelskiej, do lat 70. XIX wieku zamieszkałą głównie przez katolików obrządku łacińskiego i greckiego, którzy zgodnie tworzyli polską rzeczywistość. Kluczem do zrozumienia tamtych czasów jest też poznanie losów cierpiącego Kościoła katolickiego obrządku greckiego (tzw. unickiego), do tej pory nieznanych lub – z powodów ekumenicznych – zafałszowanych. Są potwierdzeniem, że polskość i katolickość są ze sobą nierozzerwalnie związane. Warto wiedzieć, że po powstaniu styczniowym miały miejsce represje nie tylko w stosunku do wiernych obrządku rzymskokatolickiego, ale szczególnie dotkliwe były one wobec wiernych i duchownych greckokatolickich. Ukazem carskim religia greckokatolicka została w 1875 r. zakazana i wcielona do schizmatycznej Cerkwi prawosławnej, której wyznawców na ziemi lubelskiej w zasadzie do tamtej pory nie było. Z Rosji sprowadzono popów, a wiernych bez ich zgody wpisano do ksiąg jako prawosławnych. Wierni i duchowni greckokatolicki, którzy nie chcieli odstąpić od swojej świętej wiary i polskości, byli prześladowani, osadzani w więzieniach, a nawet zabijani, jak na przykład męczennicy w Pratulnie. Prawosławni zagarnęli greckokatolickie obiekty sakralne, niszcząc w nich ołtarze, zabytkowe wnętrza i przedmioty kultu. Dopiero tzw. carski ukaz tolerancyjny z 1905 r. pozwolił byłym unitom na oficjalne porzucenie prawosławia. Większość z nich powróciła bądź przeszła na katolicyzm i umocniła polską tożsamość. Tylko nieliczni, zrusyfikowani, pozostali przy prawosławiu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. ich nastawienie do tego, co polskie i katolickie, było wrogie i wkrótce w czasie II wojny światowej przyniosło tragiczne owoce w postaci zbrodni ludobójstwa ludności polskiej również na tych terenach.

Chciałam być wszędzie tam, gdzie żyli moi przodkowie, dlatego w sierpniu 2016 r. – razem z córką i jej mężem – wędrowaliśmy po ziemi lubelskiej, odwiedzając miejscowości wymienione w dokumentach parafialnych. Po niemal 200 latach, wypełnionych powstaniami i wojnami, pozostały tam kościoły i cmentarze. W kościołach i na cmentarzach przy najstarszych grobach, najczęściej z XIX wieku, symbolicznie oddaliśmy hołd naszym przodkom modlitwą, zapaleniem zniczy, chwilą zadumy. Wtedy też moje związki z Pawłowem miały ciąg dalszy. Na zaproszenie pana Kurczewicza odwiedziłam tę miejscowość w szczególnie ciekawym czasie, mianowicie podczas Jarmarku Pawłowskiego. To był piękny czas, niestety krótki, gdyż jadąc spod Zamościa przez Lublin, dotarliśmy do Pawłowa dopiero pod koniec jarmarku, ale i to, co widziałam, cieszyło, o słonecznej pogodzie nie wspomnę i atmosferze swojskości i życzliwości jakby już niedzisiejszej. Przede wszystkim dbałość o tradycję, widoczne przywiązanie do miejscowych zwyczajów, szanowanie własnych produktów i wytworów. Do tej pory codziennie cieszą mnie i córkę garnuszki z dmuchawcami i listkami, arcydzieła sztuki garncarskiej, które kupiliśmy od pary młodych mistrzów tego zapomnianego rzemiosła. Na pamiątkę mamy też kolorowe przedmioty ozdobione metodą decoupage, natomiast po miodzie nawłociowym i innych smakołykach pozostały niestety tylko wspomnienia... Ta sielska atmosfera została niestety zakłócona, kiedy włączono nagłośnienie i z głośników wydobył się jednostajny ryk, zagłuszający rozmowę, poznawanie osób będących na jarmarku i w ogóle niszcząca radość dnia. Po co to było? Przecież to nie nasze. Niepolskie i niepawłowskie. Pielęgnowanie tradycji, kultury, zwyczajów jest w obecnych czasach jednym

z najważniejszych obowiązków dla zachowania naszej, polskiej tożsamości. Ale ważna jest dbałość o autentyczność szczegółów, które wyrastają z naszego ducha, a nie z tandetnych serialowych wzorców. Beczkę miodu potrafi zniszczyć łyżka dziegiu... W dbałość o szczegóły wpisuje się też sposób ubierania; u kobiet zgrabne spódnice, aby znowu były piękne i pełne wdzięku. Czy nasze prababce naśladowałyby mężczyzn w ubiorze, tak jak obecnie to się dzieje? A życie, warunki miały niewyobrażalnie trudniejsze. Warto w ogóle powrócić do wykorzystywania choćby elementów ludowych, polskich w strojach odświętnych. Pamiętam, że jeszcze na początku lat 50. XX wieku w letnią niedzielę po wyjściu z wiejskiego kościoła widziało się wszystkie kobiety w białych, haftowanych bluzkach, w ludowych spódnicach i takich samych zapaskach. Życzę serdecznie, aby i do Pawłowa wróciła tradycja i w tym względzie. Chętnie kupiłabym haftowaną bluzeczkę – i to nie jedną. Tego dnia późnym popołudniem wybraliśmy się jeszcze na długi spacer, żeby poznać okolice; po noclegu w gościnnym hotelu „Regent” rano pożegnaliśmy się z panem Kurczewiczem i miłym Pawłowem. I tak zakończyła się moja peregrinacja śladami przodków z ziemi lubelskiej. Wyraz połączenia miłości do swoich korzeni z radością poznawania ziemi – naszej polskiej. Całość moich rodzinnych ustaleń jest na mojej stronie internetowej pod adresem <https://moja-rodzina.com>.

Pragnę zachęcić do pokochania historii Polski, pogłębiania jej znajomości, również w powiązaniu z miejscami, w których żyli i umierali przodkowie. Bez tego wysiłku zniszczymy dziedzictwo, jakie otrzymaliśmy od poprzednich pokoleń, a bez pamięci o przeszłości nie ma przyszłości!

Z cyklu „Pavloviana”:

- Krzysztof Kaszak, Stefan Kurczewicz -

70 lat Koła Myśliwskiego nr 5 „Dąbrowa”

Od kilkadziesiąt lat na znacznym obszarze Pawłowa oraz gminy Rejowiec Fabryczny i gminy Siedliszcze umiejscowiony jest obwód łowiecki nr 155 Koła Łowieckiego Nr 5 „Dąbrowa”.

W dniu 2 września 2017 roku koło obchodziło swoje 70-lecie, uroczystość odbyła się w lokalu „Regent” w Pawłowie gdzie poza myśliwymi udział wzięli przedstawiciele miejscowych władz samorządowych oraz **Starosta Chełmski Piotr Deniszczuk**. Z tej okazji staraniem jego członków został wydany w pięknej oprawie edytorskiej, ubogacony licznymi zdjęciami album. Księgę opracował **Paweł Maciaszczyk**. Aktualnie Koło Łowieckie nr 5 liczy 76 członków macierzystych oraz 6 niemacierzystych, skład zarządu tworzą: **Prezes Kazimierz Ciuraj, łowczy; Grzegorz Wroński, podłowczy; Rafał Wilkołaski, skarbnik; Jacek Szyłkajtis, i Krzysztof Telenda, sekretarz**. Członkami koła są także m. innymi: były wieloletni leśniczy Leśnictwa Pawłów **Ryszard Kamieniecki**, mieszkaniec Pawłowa **Jan Klin**, wywodzący się z Pawłowa, syn byłego pawłowskiego listonosza **Władysława Zduńczuka**

– **Mirosław, strażnik łowiecki**, mieszkający w Rejowcu Fabrycznym oraz mieszkańcy Rejowca Fabrycznego **Krzysztof Kaszak, Gwidon Michałowski, Krzysztof Stojański, Tomasz Ciesielka i Krystian Podbiegły**. Członkiem koła a zarazem jego kapelanem był zmarły w 2017 r. **ks. Stanisław Furlepa**, proboszcz parafii w Kaniem, a także zmarły w kwietniu 2020 r. **Zygmunt Piskala**, także mieszkaniec Rejowca Fabrycznego. Autorowi S. Kurczewiczowi jest miło wspomnieć, iż członkiem koła jest także wieloletni **łowczy Waldemar Kobylarz** z Lublina, kolega z wspólnych lubelskich lat szkolnych.

W albumie zaprezentowano następujące rozdziały: powstanie i działalność koła, patroni myśliwych i etyka łowiecka, obwody łowieckie, zwierzyna płowa, walne zgromadzenia członków koła w latach 2014-2017, królowie i w-ce królowie polowań, portrety myśliwych, zwierzyna czarna, wspólne łowy, z kolegami na polowaniu, odznaczeni, kwatery myśliwskie, drapieżniki i zwierzyna drobna oraz szkice **Andrzeja Grylewskiego**.

W albumie odnajdujemy dawną charakterystykę ob-

wodu nr 31 (obecnie nr 155) umiejscowionego w Pawłowie i okolicach: cyt. „*Obwód łowiecki nr 31 położony jest na terenie gminy Rejowiec w województwie chełmskim. Granice obwodu są następujące: z Lechówki drogą przez Krzywowlę, Aleksandrówkę Krzywowską, Majdan Stary do toru kolejowego Chełm Lubelski – Rejowiec przez Kanie do szosy Lublin – Chełm i tą szosą do Lechówki. Ogólna powierzchnia obwodu wynosi 6360 ha, z czego z gospodarki łowieckiej wyłączono 242 ha. Powierzchnia użytkowa łowiecka wynosi 6308 ha. Terenów leśnych ogółem jest 1603 ha, z czego lasów państwowych 1155 ha, a chłopskich 44 ha. Leśniczym odpowiedzialnym za lasy państwowe jest Ob. Kamieniecki Ryszard zam. Pawłów. Leśniczym odpowiedzialnym za lasy chłopskie jest Ob. Ważny Jan zam. Pawłów. Jednostką organizacyjną właściwą do załatwienia wszystkich spraw na terenie powierzchni leśnej jest Nadleśnictwo w Chełmie Lubelskim. Powierzchnia gruntów rolnych wynosi 5776 ha o glebie żyznej. Stawy i moczary obejmują 105 ha. Cały obwód należy zaliczyć do łowisk dobrych, dostarczającego zwierzyny i ptactwu dobrego żerowiska. Remizy naturalne są dobre. Ze zwierzyny płowej występuje dzik i sarna, których optymalna pojemność wynosi: dzik – 5 szt i sarna 110 szt. Jest dobry stan bażanta, zająca, kuropatwy i dzikiej kaczki*”. Aktualnie powiększyła się ogólna powierzchnia obwodu i oczywiście występujących gatunków zwierzyny i ich liczebności.

Myśliwi nie tylko zajmują się pozyskiwaniem zwierzyny łownej ale przede wszystkim prowadzą gospodarkę łowiecką polegającą na dokarmianiu, tworzeniu poletek zgryzowo-zaporowych, zasiedlaniu bażantów w łowiskach, a nawet wykładaniu koszy lęgowych dla kaczek (np. stawy w Kaniem). Koszty tych działań wyłącznie pokrywają myśliwi. Na rzecz lokalnej społeczności również w miarę możliwości angażują się czego przykładem jest „*Biała Sobota*” w Pawłowie w listopadzie 2017 roku, gdzie porad lekarskich udzielali lokalni lekarze



Myśliwy-sygnalista Ryszard Kamieniecki gra sygnały myśliwskie podczas pokotu

m. innymi **śp. Marek Szyszkowski, Urszula Szyszkowska i Anna Jeleń** oraz myśliwy z tego koła kardiolog **Lesław Janusz**. Prowadzone są też spotkania edukacyjne w zakresie kontaktu z przyrodą wśród dzieci w szkołach i przybliżeniu młodym osobom faktycznej roli myśliwych w racjonalnym kształtowaniu środowiska naturalnego.

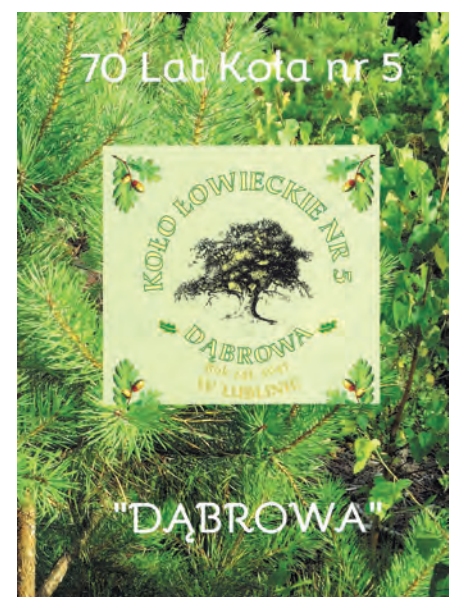
Na zaproszenie **Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym Pani Katarzyny Michałowskiej-Orzeł** w br. w czasie ferii zimowych myśliwi zorganizowali zajęcia które przybliżyły dzieciom rolę jaką odgrywają zwierzęta w otaczającym środowisku i jakie zadania oprócz polowania mają myśliwi, odbyło się to z licznymi prezentacjami multimedialnymi i przedstawieniem różnego rodzaju myśliwskich zasobów kolekcjonerskich.

Związani z Pawłowem oraz Rejowcem Fabrycznym myśliwi: Ryszard Kamieniecki, Mirosław Zduńczuk oraz ś. p. Zygmunt Piskała zostali odznaczeni za zasługi na polu łowiectwa brązowymi „**Medalami Zasługi Łowieckiej**”, a także myśliwi: śp. Zygmunt Piskała, Ryszard Kamieniecki, Gwidon Michałowski, Mirosław Zduńczuk i Krzysztof Kaszak otrzymali odznaczenia „**Zasłużonych dla Koła Łowieckiego nr 5 „Dąbrowa”**”.

Na stronach albumu odnotowano sukcesy myśliwego Ryszarda Kamie-

nieckiego: kolega Ryszard Kamieniecki jest jednym z Nestorów grupy myśliwych zrzeszonych w Kole Łowieckim nr 5 „Dąbrowa”. Mianem jego członka szczyci się od 1971 r. Kolega Ryszard jest myśliwym-**selekcjonerem**, pasjonatem łowiectwa i strażnikiem kultury łowieckiej. Jako jedyny członek Koła Łowieckiego „Dąbrowa” kultywuje tradycję myśliwską grania na rogu dając tym samym oprawę muzyczną wielu uroczystościom. Ponadto jest wirtuozem wabienia zwierzyny, czego dowodem są zdobyte laury¹.

Pamiątkowy jubileuszowy album powinien uzupełnić zbiory biblioteczne Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie.



¹ O laurach R. Kamienieckiego szerzej: R. Kamieniecki, *Pawłowski las-moje życie*, [w:] „Głos Pawłowa” nr 2(36)2016

Kącik poetycki



Grzegorz Jacek Pelica – dr historii; absolwent historii UMCS i teologii KUL, nauczyciel dyplomowany historii i religii; publicysta, pasjonat kwerendy archiwalnej. Autor kilkudziesięciu haseł z zakresu historii w *Encyklopedii Katolickiej KUL* (T. XIII-XX) i jedenastu książek historycznych, m. in.: *Kościół prawosławny w województwie lubelskim w latach 1918-1939* (dysertacja doktorska na UMCS w 2006; dwa wydania); *Rodzinny obrządek wschodni w Rzeczypospolitej...*; „Bałachowcy” S. Lisa-Błońskiego jako przestrzeń refleksji i historyczny dokument; *Byłem w więzieniu* (o posłudze kapelanów więziennych). Współautor kompendium *Socjologia życia religijnego w Polsce* i zbioru *Teologia bliźniego II Wrocławskiej Konwencji na Rzecz Dialogu Międzyreligijnego* oraz kilku antologii literackich. Autor ponad trzech tysięcy artykułów historycznych i popularnonaukowych w książkach, prasie polskiej i zagranicznej. Przed autorskim debiutem literackim.

Wiersze

Już tylko jedno (1987)

Kiedy Krzyż wleciesz brudę czyniąc
w ziemi
a Matka Twoja razem z Magdaleną
pole rosą łzami
któż jeśli nie poeta
zabliźni tę ranę
ogrzewając sadzonki
ciepłem Twych stóp
Panie

Pieśń o Zuzeli (2001)

Prymasowe Betlejem i Tabor
Przez Maryję wierny soli Deo
Dyplomata, więzień, kardynał
A w Zuzeli wszystko się zaczęło.

Żeby był sweter na zimę
I jesienią skarpety do trepa
Włnę zuzelską się przedzie
Aż w izbie dudni polepa.

Żebyś Polskę szanował
Jak skarb, więcej niż własne serce
Pozytywka z legionowym Mazurkiem
I krzyże na wrzosowych kobiercach.

Łomży się Bug pod wierzbami
„Boże, carja chrań!” – w szkolnej klasie
Przy kolebce łśni domowy Kościół
Przy Zuzeli – Polska i Podlasie.

Łatwo jest zmienić ustrój
Trudniej odmienić człowieka.
Pokój Boży temu Domowi!
Pokój... tylko czemu perli się powieka.

Post – wiosna duszy (2009)

Piekło... zgorzkniało. Przyjęło ciało, a natknęło się na Boga...
(Z Jutrzni Paschalnej św. Jana Chryzostoma)

horyzont szaro-pusty
zimowe posłowie
resztki kwaśnej kapusty
milkną Herodowie
obdarte do cna pierzaki
zlewają do kubłów wapna
„pół postu” – piszą dla draki
tarnina – za „Bóg zapłać!”
wydreptać przebaczenie:
gorzki żal, pieśń krzyżowa
Ciało – Krew – ożywienie
Palma Chrystusowa

horyzont szaro-pusty
zimowe posłowie:
pączki, ryba, chrusty
skwierczy głód jak jałowiec

już piątą Ranę otwarli
już poświęcają żywoły
wybucha Grób: Alleluja!
Nastał nam Dzień Wesoły

Emaus – Chleba łamanie
– poznali! (Trzech uciekło)
Pękają kamienne serca
Bogiem dławi się piekło

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



70-lecie Koła Myśliwskiego nr 5 „Dąbrowa”, Hotel Regent, Pawłów 2017



76. rocznica pacyfikacji Pawłowa - ks. A. Kołodziejcki i dr G. Pelica



Otwarcie stacji naprawy rowerów w Krzywawoli



Odbiór kanalizacji w Pawłowie



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Pawłowie



Wydanie gazety
współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO